ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17--19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 283
Piątek 7 Października 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Po ustąpieniu Prezydenta Benesza

Dalsze losy Czechosłowacji

Zwrot Pragi w kierunku „Trzeciej" Rzeszy i Włoch faszystowskich

Przebudowa Czechosłowacji

Premier nowego Rządu gen. Syrovy złożył nowe oświadczenie przez radio, w którym stwierdził konieczność zupełnej przebudowy państwa.

W polityce zagranicznej nowe państwo dążyć będzie do utrzymania przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

Co do polityki wewnętrznej nasuwa się konieczność celowego - zreorganizowania administracji i samorządu, w duchu szerokiej decentralizacji.

Dymisja prezydenta Benesza komentowana jest przez angielską prasę poranną jako nieunikniona konsekwencja rozwoju wypadków w czasie ostatniego tygodnia. Prasa angielska stwierdza, że dymisja Benesza w chwili obecnej przyczyni się zarówno do wyjaśnienia stosunków pomiędzy Czechosłowacją a Niemcami, Polską i Węgrami, jak i do ułatwienia problemów wewnętrzno politycznych.

Nowemu ministrowi spraw zagranicznych Chvalkovsky'emu przypisuje się zamiar

OGŁOSZENIA NEUTRALNOŚCI CZECHOSŁOWACJI,

co byłoby poprzedzone anulowaniem sojuszu z Francją i paktu z Moskwą i deklaracją gotowości Czechosłowacji do współpracy z Polską, Włochami i Niemcami.

Korespondent Berliński „Kuriera Warszawskiego" donosi, że zmiana gabinetu w Pradze oraz ustąpienie prezydenta Benesza wywołały w Berlinie duże wrażenie. Zmiany wewnętrzne w Czechosłowacji komentowane są ogólnie jako zwrot

W KIERUNKU POROZUMIENIA Z RZESZĄ I WŁOCHAMI

oraz zerwanie z dotychczasową antyniemiecką polityką Benesza.

W szczególności „Völkischer Beobachter" cytuje szereg głosów pracy czeskiej domagających się zbliżenia do Niemiec oraz zachowania neutralności politycznej przy ożywieniu stosunków gospodarczych z niemieckim sąsiadem.

Mianowanie posła Chvalkovsky'ego ministrem spraw zagranicznych w miejsce min. Krofty oceniane jest jako zwrot ku Niemcom. Min. Chvalkovsky jako poseł w Berlinie i Rzymie był bowiem podobno zawsze rzecznikiem dobrych stosunków z Niemcami, cała zmiana gabinetu uważana zaś jest

ZA WZMOCNIENIE KÓŁ PRAWICOWYCH

oraz likwidowanie wpływów Moskwy.

Dymisja prezyd. Benesza jest zdaniem berlińskich kół politycznych jedynie logiczną konsekwencją upadku stworzonego przez niego systemu politycznego. Dymisja ta przyśpieszy też — jak się tu sądzi — zbliżenie się Czech do Niemiec.

W każdym razie z komentarzy niemieckich przebija nie tylko nuta tryumfu nad powalonym zupełnie przeciwnikiem, ale i zadowolenie, że przemiany wewnętrzne w Czechosłowacji

OTWIERAJĄ NIEMCOM POLE DO DALSZEGO ROZSZERZANIA SWYCH WPŁYWÓW GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH NA WSCHODZIE.

Równocześnie jednak wyraża się głośno w kołach oficjalnych możność żądania od Rządu czeskiego odszkodowania za wyrządzenie w Sudetach szkody i zniszczenia. Na podstawie bowiem przyjęcia przez Czechów warunków monachijskich, Czesi byli odpowiedzialni materialnie za należyte zachowanie tych warunków, a więc winni zapłacić odszkodowanie za wszelkie poczynione od samego początku w Sudetach zniszczenia.

Churchill o polityce Chamberlaina

Równowaga Europy została naruszona

W dalszym ciągu obrad Izby Gmin przedstawiciele opozycji niesłychanie ostro krytykowali politykę Rządu, przy czym gwałtownością wyróżniło się przemówienie Churchilla, który występował przeciwko polityce premiera Chamberlaina Churchill określił, to co się stało jako największą tragedię. Ruina Czechosłowacji — jego zdaniem — jest wynikiem zaniedbanej polityki Anglii w ciągu ostatnich 5 lat, które były latami daremnych dobrych zamiarów. Dziś stoimy w obliczu katastrofy o niezmierzonym ogromie, która spada na Anglię i Francję. Nie można zamykać oczu na wielkie zmiany, jakie zaszły w sytuacji i na niebezpieczeństwa, grożące przyszłości. Trzeba zdać sobie sprawę z charakteru rządów nazistowskich.

W końcu Churchill stwierdza, że Anglia poniosła druzgocącą klęskę bez wojny, i że równowaga Europy została naruszona.

Kolej na Szwajcarię?

Członek szwajcarskiej rady narodowej, Bringolf, wniósł interpelację, w której domaga się wyjaśnień w sprawie odezw, które miały być kolportowane na terenie „Trzeciej" Rzeszy. Odezwy te zawierać miały apel, że 2 i pół miliona Niemców, zamieszkujących Szwajcarię, domaga się również powrotu do Rzeszy.

Żółty front w ogniu

Jak donosi chiński komunikat, oddziały chińskie znajdujące się na południowym brzegu Jang Tse zajęły jedną z wyniosłości strategicznych, położonych w pobliżu szosy Żuiczang - Unin. W okolicy Singodżów Japończycy usiłowali sforsować przeprawę przez jezioro, położone na wschód od miasta, celem zaatakowania miasta. Lecz manewr ten nie powiódł się i próby Japończyków przeprawienia się przez jezioro zostały odparte. W okolicy Szanczen Chińczycy zmuszeni byli do ustąpienia z pozycyj, które trzymali w czasie czterodniowej zaciekłej walki.

Według oficjalnych danych dowództwa japońskiego, Chińczycy stracili pod Luaniem, Choszaniem, Guszi i kilku innymi miejscowościami przeszło 20.000 zabitych.

300 milionów franków

kosztowała mobilizacja w małej Belgii

Koszty mobilizacji belgijskiej w ubiegłym tygodniu przekraczają sumę 300 milionów franków. Ogólna liczba powołanych pod broń wyniosła około 360.000 żołnierzy. Z doniesień prasy belgijskiej wynika, *iż znaczna ich część była wysłana na granicę francuską*, co jest teraz powodem licznych komentarzy. (PAT.).

Daladier broni swej polityki przed Parlamentem



Niepokoje w Dakarze

„Le Jour" donosi, że w Dakarze stolicy francuskiej Afryki Zachodniej, doszło do ciężkich starć, co do których nie wydano jednakże dotychczas żadnego oficjalnego komunikatu. Powodem niepokojów miała być, zdaniem dziennika, dymisja udzielona sekretarzowi związku tubylczych urzędników kolejowych. Protest tych urzędników przerodził się w zamieszki i niepokoje, w czasie których zabito 10 osób oraz zraniono kilka innych, wśród których znajduje się również oficer policji francuskiej.

Kobiety w fabrykach amunicji

Wskutek przerzucenia znacznej ilości mężczyzn do prac fortyfikacyjnych na granicach Niemiec, do fabryk amunicyj w „Trzeciej" Rzeszy skierowano kobiety.

W ZSSR „zlikwidowano"

175 Komisarzy Ludowych

„Matin" ogłasza zamiast artykułu wstępnego długą listę członków rządu centralnego oraz rządów pojedyńczych republik ZSSR, którzy od 1 stycznia 1938 r. zaginęli, względnie zostali „zlikwidowani". Lista ta, jak podaje dziennik, zestawiona została przez angielskich agentów dla rządu angielskiego, który ją przekazał rządowi paryskiemu. Ze szczegółowego wyliczenia wszystkich zaginionych lub „zlikwidowanych" wyższych urzędników sowieckich wynika, że od 1 stycznia 1938 r. zlikwidowano w ZSSR 175 komisarzy ludowych oraz 1441 wyższych urzędników partyjnych.

„Czystka", przeprowadzona w czerwonej armii dotknęła 65% wszystkich wyższych oficerów od pułkownika wzwyż. (ATE.).

Wolał śmierć niż powrót do klatki

W mieście Willwood w stanie New Jersey z ogrodu zoologicznego zbiegł lew, wydostawszy się z klatki z powodu nieostrożności dozorcy. Wybiegłszy na ulicę, lew poszarpał i zagryzł kupca japońskiego, który usiłował go zatrzymać. Rozwścieczone i oszalałe zwierzę miotało się na ulicach miasta, które po chwili całkowicie opustoszały. Dopiero po upływie pewnego czasu udało się policjantom zastrzelić lwa, którego nie udało się zwabić do klatki, dostarczonej z ogrodu zoologicznego.

Afera walutowa we Włoszech

W związku z wykrytym niedawno przez policję potajemnym eksportem waluty włoskiej za granicę, aresztowano markiza Alberto Godi di Godio, męża głównej oskarżonej. Jak stwierdzono, żona markiza Godi di Godio wywoziła walutę włoską za granicę na rachunek agenta giełdowego Sacerdoti.

Mąż jej był łącznikiem między agentem a własną żoną. Prasa rzymska bardzo obszernie omawia ten skandal towarzyski, domagając się bardzo surowej kary ze względu na wysokie stanowisko społeczne oskarżonych.

Szwajcarja broni się

przed uchodźcami z „Trzeciej Rzeszy"

W celu ułatwienia władzom granicznym kontroli nad przybywającymi do Szwajcarii emigrantami austriackimi i niemieckimi, rada związkowa wydała rozporządzenie, według którego obywatele niemieccy, nie będący pochodzenia aryjskiego, mogą przekroczyć granicę szwajcarską tylko w razie uzyskania w jednym z konsulatów szwajcarskich pozwolenia na przebywanie w Szwajcarii lub przejechanie przez Szwajcarię tranzytem. Posiadający paszporty austriackie podlegają obowiązkowi uzyskania wizy. Rozporządzenie przypomina emigrantom, znajdującym się już w Szwajcarii, zakaz zarobkowania i że przebywanie ich w tym kraju posiada tylko charakter tymczasowy.

Narady na Zamku

P Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o stanie spraw bieżących. (PAT.).

300 górników

odciętych od świata

W kopalni węgla w Yubari na Hokkoido (w Japonii) wydarzyła się straszliwa katastrofa. Z powodu eksplozji i zawalenia się sklepienia przeszło 300 górników zostało odciętych od wyjścia. Około 100 górników zdołało się uwolnić. Los pozostałych jest nieznany.

Rezygnacja prezydenta Benesza

W środę o godz. 17-ej na zamku na Hradczynie ściągnięta została chorągiew, świadcząca o obecności prezydenta. PREZYDENT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ, DR. EDWARD BENESZ ZREZYGNOWAŁ ZE SWOJEGO STANOWISKA PO BLISKO TRZY LETNIEJ KADENCJI.

Korespondent Agencji Tel. Express (ATE.) podaje niektóre szczegóły poprzedzające ustąpienie dr. Benesza. Powtarzamy je na odpowiedzialność powyższej agencji. ATE. donosi:

O zamierzonym ustąpieniu prezydenta korespondent praski ATE. donosił już przed kilku dniami. Od tego czasu rozwój wypadków posunął się w tempie tak błyskawicznym, że dymisja przyszła szybciej niż w czeskich kołach politycznych przypuszczano.

Interesująco przedstawiają się kulisy ustąpienia prez. Benesza. Otóż w dniu wczorajszym zgłosiła się na Hradczyn delegacja młodzieży czeskiej najrozmaitszych organizacji i ugrupowań politycznych, która złożyła w kancelarii cywilnej prezydenta petycję, podpisaną przez kilkadziesiąt organizacji politycznych młodzieży w Czechosłowacji, a której autorzy domagają się w imieniu „młodej i nowej Czechosłowacji ustąpienia prezydenta Republiki dra Benesza".

Petycja podpisana została przez organizacje socjal-demokratyczne i komunistyczne, aczkolwiek te ostatnie początkowo przeciwstawiały się podpisaniu wspomnianej petycji. Do piero nacisk, jaki na komunistyczną młodzież czechosłowacką wywarła sekcja niemiecka partii komunistycznej, sprawiło, że KPC zdecydowała się podpisać żądanie dymisji.

Niewątpliwie petycja ta nie byłaby się przyczyniła do tak doniosłego aktu, gdyby nie szereg innych okoliczności, a mianowicie stanowisko, jakie wobec osoby prezydenta zajęło stronnictwo polityczne, któremu on sam przez szereg lat przewodził, t. j. czechosłowackich narodowych socjalistów. W łonie tego stronnictwa dr. Zygmunt Zenkl zorganizował ostatnio silną opozycję wobec prez. Benesza. Do tych elementów ataku przyczyniła się w dn. wczorajszym niespodziewanie armia.

Na wczorajszej porannej audiencji w Hradczynie, gen. Krejczi, naczelny wódz armii czechosłowackiej zażądał w imieniu tejże armii od prez. Benesza ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Powody ustąpienia

PRAGA (PAT). Przy ustąpieniu z urzędu prezydenta republiki dr. Benesz wystosował do premiera Syrovego list, w którym stwierdzi m. in., iż ustępuje ze względu na to, że jego osoba może być przeszkodą do ewolucji, jaką nowe państwo przejść musi, w szczególności zaś ze względu na konieczność ustalenia dobrych stosunków z sąsiadami.

Premier Syrovy chwilowym zastępcą

Reuter donosi z Pragi, że po ustąpieniu Benesza tymczasowe funkcje prezydenta pełnić będzie premier gen. Syrovy. Wybór nowego prezydenta nastąpi przez zgromadzenie narodowe, złożone z izby poselskiej i senatu.

Deklaracja premiera Syrovy'ego

PRAGA (PAT). Premier gen. Syrovy wygłosił o godz. 17-ej przez radio deklarację rządową, w której m. in. oświadczył, iż pierwszym zadaniem nowego Rządu będzie rekonstrukcja państwa i jego polityki zagranicznej.

Dalsze zajmowanie polskich ziem za Olzą

CIESZYN, (PAT). W dn. 5 b.m. wojska polskie zajęły resztę południowej części powiatu cieszyńskiego t. zn. obszar na zachód od linii kolejowej Mosty — Jabłonków — Trzyniec.

Są to okolice przeważnie górskie. Ludność wiosek i mieszkańcy rozrzuconych po górach gospodarstw, którzy już przeważnie we wtorek brali udział w manifestacji patriotycznej na cześć armii polskiej w Jabłonkowie, w środę witali owacyjnie wojska w chwili, gdy zajmowało ono ich strony ojczyste.

Rozjemcy polscy, którzy przybyli samochodem do Darkowa, zostali przez miejscową ludność polską obrzuceni kwiatami.

Zarządzenia walutowe

CIESZYN, (PAT). Delegat wojewody śląskiego przy dowództwie grupy operacyjnej Śląsk — wicewojewoda Malhomme zaprosił w środę na konferencję przedstawicieli prasy. M. in. wicewojewoda Malhomme omówił ostatnie zarządzenia walutowe, dotyczące terenu zaolzańskiego i zwrócił uwagę na to, że stosunek 1 złotego do 8 koron jest tylko pozornie niski. Płace robotników i pracowników umysłowych nie są tym zarządzeniem objęte i będą uregulowane w specjalnym zarządzeniu. Zatem ta najszersza grupa społeczeństwa w żadnym wypadku pokrzywdzona nie zostanie. Ceny, które po ogłoszeniu zarządzeń wykazują tendencję zwyżkową, zostaną unormowane przez specjalnego komisarza.

Stanowisko kolejarzy polskich

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Kolejarzy na posiedzeniu w dniu 3 b. m. podjął uchwałę, w której serdecznie wita i pozdrawia polski lud pracujący Śląska Zaolzańskiego, wracający w granice Państwa Polskiego. W ten sposób, po 20 latach krzywda została usunięta.

Z. Z. K. wita serdecznie polskiego kolejarza, górnika i hutnika, jako starą gwardię wypróbowaną w bojach o wyzwolenie narodowe i społeczne; wyraża głęboką radość, że walka o sprawiedliwość społeczną już w granicach Rzeczy pospolitej Polskiej — prowadzona będzie odtąd wspólnie.

Sprawy polskie w Izbie Gmin

LONDYN, (PAT). W Izbie Gmin wygłoszono dn. 5 b. m. przez interpelacje poselskie dwa zapytania pod adresem premiera w sprawie polsko-czeskiej.

Pierwsze zapytanie, które wygłosił poseł Price z Labour Party domagało się od premiera odpowiedzi: „Czy, gdy potwierdził on w Monachium swe przyrzeczenie gwarancji terytorialnej, wiedział o zamiarze Rządu polskiego zajęcia terytorium czeskiego".

Drugie pytanie, które zgłosił poseł Shinwell z Labour Party brzmiało: „Czy, gdy potwierdził on w Monachium swe przyrzeczenie gwarancji terytorialnej, wiedział o zamiarze Rządu Polskiego zajęcia terytorium czeskiego?

Na oba pytania premier udzielił wspólnej odpowiedzi oświadczając: „Ultimatum Rządu polskiego, domagające się natychmiastowego odstąpienia terytorium, zostało doręczone Rządowi czeskiemu dopiero przed wieczorem 30 września. Zamiar Rządu polskiego zajęcia terytorium czeskiego nie był przeto znany i nie mógł być przedstawiony przez przedstawicieli czterech mocarstw w Monachium 29 września".

Na dodatkowe pytanie posła Shinwella, czy odpowiedź ta oznacza, że pomiędzy Rządem polskim i Rządem Jego Królewskiej Mości, nie dokonała się żadna wymiana wiadomości w sprawie możliwej okupacji terytorium czeskiego, premier odpowiedział, że żadna tego rodzaju wiadomość do rąk jego nie doszła, ale że dla udzielenia w tej sprawie wyczerpującej odpowiedzi winna być zgłoszona specjalna interpelacja.

Na dalsze zapytania dodatkowe posła liberalnego Mandera, czy w Monachium omawiany był podział Rusi Podkarpackiej pomiędzy Polską i Węgrami, premier Chamberlain odpowiedział przecząco.

Nie Olsza, lecz właśnie Olza

W związku z pojawieniem się w prasie notatki, utrzymującej, że nazwa Olza w tym jej brzmieniu jest nie czysto polska, że właściwą nazwą rzeki jest „Olsza" — lwowska redakcja PAT. zwróciła się do znakomitego uczonego językoznawcy i polonisty, prof. U. J. K. dra Witolda Taszyckiego, który oświadczył:

Jedynym poprawnym, historycznie i językowo usprawiedliwionym brzmieniem nazwy rzeki jest Olza (zaolzański, Zaolzie). Naukowe uzasadnienie formy Olza zawierają specjalnie tej nazwie poświęcone artykuły K. Nitscha i J. Rozwadowskiego, zamieszczone w I i II tomie „Zarania śląskiego" (1908 i 1909). Według objaśnienia Rozwadowskiego, „Olza jest pra starą indoeuropejską nazwą wodną, która pierwotnie znaczyła po prostu „ciecz" (tom I, str. 176).

Wynika stąd, że nie należy propagować formy Olsza, Zaolsze itp., bo to twór błędny, polegający na pomieszaniu dziś niezrozumiałej już zresztą nazwy Olza z pojawiającą się *w innych okolicach Polski* nazwą rzeczną Olsza, która jednak nie ma nic wspólnego z Olzą. (PAT).

Rząd W. Brytanii nie zmierza do „paktu czterech"

Oświadczenie kanclerza Skarbu

LONDYN (PAT). W toku dalszej debaty nad porozumieniem monachijskim kanclerz Skarbu sir John Simon złożył w Izbie Gmin bardzo ważną deklarację Rządu brytyjskiego na temat stosunku Rządu do idei paktu czterech mocarstw.

„Celem polityki premiera i Rządu brytyjskiego jest ustalenie, czy możliwe jest, zamiast utrzymywania nieprzebytej przepaści między demokracją i dyktaturą, postarać się w interesie pokoju europejskiego o zgodne współżycie obu tych systemów obok siebie. *O ile natomiast powstaje kwestia, czy Rząd brytyjski rozważa możliwość ekskluzywnego paktu czterech mocarstw, usiłując z pominięciem innych państw narzucić swą wolę w Europie, to oświadczam w imieniu Rządu brytyjskiego z całym naciskiem, że polityka Rządu nigdy do tego nie dążyła i nie dąży.* Mam nadzieję, że Zw. Sowiecki zgodzi się przyłączyć do gwarancji na rzecz Czechosłowacji. Rząd brytyjski nie ma zamiaru wyłączenia Zw. Sowieckiego z przyszłych rozwiązań pokoju w Europie. Jeśli istniejące różnice mają być rozwiązane, to winno się to dokonać w płaszczyźnie swobodnej wymiany myśli ze wszystkimi mocarstwami europejskimi, tak małymi, jak i wielkimi. Mniejsze mocarstwa są zawsze wartościowymi sojusznikami na rzecz pokoju, a naszym celem jest właśnie umacnianie i skonsolidowanie pokoju w każdym możliwym kierunku. *Posiadanie bliskich kontaktów z Francją, Niemcami lub Włochami nie oznacza bynajmniej, że wyłączone są bliskie kontakty również z innymi państwami*".

Deklaracja sir John Simona wywołała poważne wrażenie, albowiem w kołach politycznych podnoszone były w ciągu ostatnich dwóch dni liczne głosy, sprzeciwiające się polityce, prowadzącej do paktu czterech mocarstw.

Żądania węgierskie od Czechosłowacji

Dwie sprzeczne informacje

BERLIN, (PAT). Korespondent „Boersen Zeitung" w Budapeszcie dowiaduje się, że nota Rządu czeskiego nadeszła już we wtorek i zawiera ona rzekomo odpowiedź pozytywną. Węgrzy liczą się już w czwartek z symbolicznym zajęciem dwóch pogranicznych miejscowości na terytorium obecnie czeskim, a zamieszkanym przez ludność węgierską. Czesi dokonali podobno już w środę przed południem automatycznego opróżnienia miejscowości zamieszkanych przez ludność węgierską.

PRAGA, (PAT). Rząd węgierski przesłał w środę Rządowi czechosłowackiemu notę, w której wyraża zdziwienie, iż dotychczas zapowiedziana na dzień 4 października przez ministra Kroftę, odpowiedź na notę węgierską z dn. 3 października nie została udzielona. Dalej nota węgierska zawiera energiczny protest przeciwko traktowaniu ludności węgierskiej w Czechosłowacji. Nota dzisiejsza podkreśla, że ludność węgierska w Czechosłowacji pomimo uchwałach monachijskich znajduje się w stanie podniecenia, gdyż oczekuje wykonania powziętych postanowień. Z tego też powodu Rząd węgierski domaga się natychmiastowego poczynienia odpowiednich kroków.

Czy zmierzch marsz. Blüchera?

MOSKWA, (ATE). Wiadomości o zmierzchu kariery marsz. Blüchera potwierdzają się. Tak zwana „pierwsza specjalna armia dalekowschodnia" tworząca wraz z drugą armią t. zw. „front dalekowschodni" — zostały wydzielone spod dowództwa marsz. Blüchera. Na czele jej stanął „komkor" (dowódca korpusu) Sztern, bezpośrednio podporządkowany komisarzowi Machlisowi. Blücher jest pozbawiony wszelkich wpływów politycznych na Dalekim Wschodzie i pozostaje pod inwigilacją GPU.

Zgon prof. Mariana Zdziechowskiego

Zmarł prof. Marian Zdziechowski, wybitny filolog polski, autor 160 dzieł i rozpraw w językach polskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim.

Antypolskie wystąpienie dep. Bergery

PARYŻ, (PAT). W czasie wczorajszego posiedzenia Izby Deputowanych, dep. Bergery w mowie swej, popierającej politykę Rządu francuskiego, stwierdził, że do zagadnień, które wymagają jeszcze w Europie rozwiązania, należą obok sprawy hiszpańskiej i zagadnienia surowców także sprawy Pomorza i Gdańska.

W tym miejscu przemówienia deputowanego Bergery ambasador polski opuścił demonstracyjnie lożę dyplomatyczną.

Zagadnienie ochotników hiszpańskich

RZYM, (PAT). Minister Spr. Zagranicznych hr. Ciano odbył w środę ponownie rozmowę z ambasadorem brytyjskim przy Kwirynale lordem Perthem. W kołach angielskich panuje przekonanie, że omawiano problem ochotników hiszpańskich oraz sprawę uznania imperium włoskiego przez Anglię. Jak wiadomo, od załatwienia obu tych zagadnień zależy wprowadzenie w życie układów włosko-angielskich z dnia 16 kwietnia b. r. W kołach politycznych wyrażany jest pogląd, że decyzja Rządu francuskiego w sprawie mianowania ambasadora w Rzymie przyśpieszyć może fakt uznania imperium włoskiego przez Anglię.

Dwa miliony ludzi pod bronią

Ag. P. A. A. donosi:

Zarządzenia wojenne odczuła najdotkliwiej gospodarka niemiecka. Nic w tym dziwnego. Z pośród wszystkich państw europejskich Niemcy przeprowadzili największą mobilizację, stawiając pod broń blisko dwa miliony ludzi. Koszty utrzymania tej olbrzymiej masy, wydatki na żołd, koszty transportu oraz wszystkie inne wydatki z tym związane, obliczane są przez rzeczoznawców finansowych na 300 do 500 milionów marek miesięcznie. Do tego dodać należy wysokie koszty intensywnych robót fortyfikacyjnych. Nastroje na giełdzie berlińskiej zbliżają się zatem do granicy pesymizmu, potęgowane jeszcze poważnymi trudnościami gospodarczymi, wywołanymi forsownym przeprowadzeniem 4-ro letniego planu gospodarczego. Jak stwierdzają zagraniczni obserwatorzy życia gospodarczego Niemiec, „TRZECIA" RZESZA ZNAJDUJE SIĘ U KRESU SWOICH SIŁ EKONOMICZNYCH. Rozbudowa gospodarki pod kątem zapewnienia krajowi całkowitej samowystarczalności gospodarczej, czyli „autarkii" pociągnęła za sobą tak poważne koszty, nie znajdujące rekompensaty w osiągniętych wynikach, że dziś Rzesza stoi u kresu swych możliwości finansowych. Stąd niektórzy wysnuwają wnioski, że tu należy szukać przyczyny najistotniejszej ostatnio posunięć Niemiec w dziedzinie polityki zagranicznej i tu leży również przyczyna rozważanych ostatnio w Berlinie zupełnie poważnie planów powszechnego rozbrojenia.

Groźna sytuacja w Palestynie

LONDYN (PAT). Masakra dwudziestu kilku kolonistów żydowskich w Tyberiadzie uwypukliła krytyczną sytuację w Palestynie. Rząd brytyjski podjął natychmiast specjalne środki zaradcze, a przede wszystkim zarządził wysłanie do Palestyny dodatkowych oddziałów wojska, oprócz wysłanej już brygady gwardii. Rząd spiesznie polecił skierować do Palestyny dwa pułki kawalerii i 1 batalionu piechoty z garnizonu, stacjonowanego w Egipcie. Poza tym 3 bataliony gwardii przybędą do Palestyny w przyszłym tygodniu z Indii.

W czwartek odbędzie się w Londynie pod przewodnictwem min. kolonii Malcolma Macdonalda konferencja na temat sytuacji palestyńskiej. Min. Macdonald wezwał do Londynu wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie sir Harolda Mac Michaela, który przylatuje do Londynu w czwartek popołudniu.

Sytuacja w Palestynie była również przedmiotem licznych interpelacji w Izbie Gmin. Min. Macdonald w odpowiedzi na pytania wyjaśnił, że otrzymał od Wysokiego Komisarza raport na temat zajść w Tyberiadzie. Raport ujawnia, że w czasie napadu na miasto przez zbrojną bandę arabską zostało zamordowanych 19-tu Żydów, w tym 3 kobiety i 9 dzieci, trzech zaś Żydów zostało rannych. W tym czasie w Tyberiadzie było 25-ciu rezerwowych tubylczych policjantów Żydów, 20 policjantów brytyjskich oraz kompania piechoty brytyjskiej. Po nadejściu dalszych posiłków banda została rozproszona.

Powodzenie akcji bandy terrorystycznej tłumaczy się tym, że Arabowie weszli do miasta w sposób podstępny i nie jako banda w całości, lecz jako szereg jednostek, przebranych i wchodzących do miasta rzekomo w celach pokojowych, wskutek czego siły zbrojne zostały zaskoczone.

Ważnym faktem w całokształcie rozważań Rządu na temat obecnej sytuacji w Palestynie jest przyjazd do Londynu ministra Spraw Zagr. Iraku Taufik Suvaidi Bega, który odbył dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem. Iraski minister Spraw Zagr. przywieźć miał ze sobą plan załatwienia kwestii palestyńskiej, opracowany przez króla Ibn Sauda i przewódców Arabów syryjskich.

JEROZOLIMA (PAT). W północnej Galilei toczy się bitwa pomiędzy wojskami brytyjskimi a powstańcami arabskimi u podnóża góry Tabor. Powstańcy stracili w bitwie 12 zabitych. Straty w ludziach wojskowych nie są znane.

Grupa uzbrojonych powstańców napadła na biura rządowe w Jerozolimie. Po skrępowaniu wartownika powstańcy usiłowali podpalić biura, po czym zbiegli.

„Zapotrzebowanie" Norwegii na Grenlandię

OSLO, (ATE). Prasa norweska rozpoczęła kampanię w sprawie odzyskania Grenlandii. Sprawa Grenlandii według głosów prasy norweskiej, musi być rozpatrzona w najbliższym czasie. Zapotrzebowanie swe Norwegia motywuje tym, że Dania w 1814 r. zajęła Grenlandię bez żadnych podstaw legalnych. Oddanie Grenlandii po wojnie wszechświatowej Danii, Norwegia nigdy nie uznała za słuszne i obecnie cały naród norweski domaga się rozpatrzenia tej sprawy.

Węgry, Czechosłowacja

a porozumienie środkowo-europejskie

W połowie września b. r. wystosowała węgierska Liga rewizionistyczna depesze do p. premiera Składkowskiego oraz do p.p. Hitlera, Mussoliniego, Daladier i Chamberlaina z apelem o prawo „samostanowienia" całego terytorium, odstąpionego w traktacie w Trianon na rzecz Czechosłowacji, a więc *„samostanowienia" dla Słowacji i dla Rusi zakarpackiej.*

Telegram ten wówczas nie był ogłoszony w prasie węgierskiej.

W przemówieniu w pałacu sportowym w Berlinie (dn. 26 września) upomniał się kanclerz Hitler o „samostanowienie" dla Słowaków. Lecz już w Godesberg w rozmowie z p. Chamberlainem oświadczył, że domaga się *tylko* przyłączenia Sudetów do Niemiec. Na konferencji zaś monachijskiej podpisali przedstawicie le czterech mocarstw, że obok sprawy sudeckiej ma być rozwiązana tylko sprawa mniejszości polskiej i węgierskiej, to znaczy *odrzucili dalej idące projekty rozbioru Czechosłowacji za pomocą oderwania od niej zarówno Słowaczyzny, jak i Rusi zakarpackiej.*

Polska uregulowała sprawy bezpośrednio z Czechosłowacją, uzyskawszy przyjęcie wszystkich swych żądań, zawartych w nocie dyplomatycznej. Według oficjalnego komunikatu „Rząd polski *z głęboką radością* przyjął fakt, że bolesny spór między dwoma narodami znalazł *pozytywne rozwiązanie* w myśl pokojowych intencyj narodu polskiego".

Jedyna przeszkoda dobrych stosunków sąsiedzkich między Warszawą a Pragą została usunięta. „Dla narodu czeskiego — pisała „Gazeta Polska", występująca jako organ M. S. Z. — żywiliśmy zawsze dużo sympatii i przyjaźni, której, niestety jednak, aż do chwili załatwienia sprawy ziemi zaolzańskiej nie mogliśmy dawać wyrazu... *Życzeniem naszym jest żyć odtąd w szczerej i serdecznej przyjaźni*".

We dwa dni później również inspirowany „Express Poranny" (d. 4 października) zgłosił wręcz co innego. „Opinia polska uważa, że natychmiastowe zaspokojenie żądań węgierskich jest niezbędnym warunkiem pacyfikacji Europy środkowej. Zanim ono nie nastąpi, *trudno będzie Polsce zmienić swój krytyczny stosunek do Państwa Czechosłowackiego*".

Jakżeż to? Dnia 2 października pisze „Gazeta Polska": „Wierzymy, że dłoń polska wyciągnięta obecnie do zgody (z Czechosłowacją) nie zawiśnie w powietrzu", a we dwa dni później dowiadujemy się z „Expressu Porannego", że Polska nie zmieni swego krytycznego stosunku do Państwa Czechosłowackiego.

Nie jest to chyba błąd reżyserii prasowej. Wszędzie na świecie oficjalne biuro prasowe jest organem wykonawczym. Nie ono decyduje o kierunku polityki zagranicznej. *Sprzeczność między stanowiskiem dwóch inspirowanych organów prasowych zdaje się wskazywać na rozbieżność wśród wpływowych czynników politycznych.* Dzięki umiarkowaniu Rządu polskiego Rząd czechosłowacki przyjął polskie warunki. Gdyby było inaczej i gdyby inspiratorzy „Expressu Porannego" mieli wpływ na ostateczną redakcję noty Rządu polskiego, to Polska wpakowałaby się w nieobliczalną awanturę razem z Węgrami.

Umiarkowanie, które wykazały najbardziej miarodajne polskie czynniki, powinno być wskazówką dla Węgier. Naturalne i zrozumiałe są ich aspiracje narodowe, o ile dotyczą mniejszości węgierskiej. Ale program maksymalistyczny, wysunięty przez węgierską „Ligę rewizionistyczną", *nie jest wart kości ani jednego żołnierza polskiego.*

Rząd węgierski w nocie do Pragi nie wysunął innych żądań prócz szybkiego zwrotu terytoriów, zamieszkałych przez większość węgierską. Rząd czechosłowacki wyraził gotowość do rokowań. Wobec tego możemy zająć tylko jedno stanowisko, które zresztą zajęliśmy we własnym sporze z Czechosłowacją, a mianowicie, *że spór między Budapesztem a Pragą powinien być uregulowany na podstawie suwerennego porozumienia obu państw.*

Co do dalej idących aspiracji, a więc przyłączenia Słowacji i Rusi zakarpackiej liczą Węgrzy na poparcie Mussoliniego. Nie dość przejrzysta jest polityka „Trzeciej" Rzeszy. Pozornie zdaje się również sekundować węgierskim planom. Podtrzymując je w sposób nieobowiązujący, zyskuje tanim kosztem sympatie węgierskie, i *chce w ten sposób skłonić Pragę, by szukała protekcji w Berlinie.* Już wyciągnięto stamtąd dłoń ku Pradze. Półurzędowa „Berliner Boersenzeitung" wyraziła nadzieję, że „nowy porządek rzeczy doprowadzi do bardziej naturalnych stosunków między narodem niemieckim a narodem czeskim. Trudno przypuszczać, że te stosunki pozostaną ujemne".

Co do Europy środkowej toczy się obecnie wielka gra między mocarstwami o swych „klientów" i o wpływy. Ograniczamy się przeto na razie do sformułowania naszych głównych wytycznych:

Dążymy do porozumienia środkowo - europejskiego, niezależnego od hegemonii (panowania) „Trzeciej" Rzeszy.

Przestrzegamy przed wszelką polityką, która pcha Czechosłowację do zależności od Niemiec i do szukania tam ochrony i protekcji.

P. S. Już po oddaniu niniejszego artykułu do druku nastąpiła dymisja prez. Benesza. Jest ona oceniana jako pierwszy krok Czechosłowacji przejścia w orbitę osi Berlin — Rzym.

BENEDYKT ELMER.

Dwie drogi

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił w dn. 1 października oświadczenie następujące:

„Rząd polski z głęboką radością przyjął fakt, że bolesny spór między obydwoma narodami (polskim i czechosłowackim — przyp. nasz) znalazł pozytywne rozwiązanie w myśl pokojowych intencyj narodu polskiego".

Było to oświadczenie rozumne i odpowiadające POLSKIEJ RACJI STANU.

Teraz pewna część naszej prasy zajęła raptem STANOWISKO INNE: popiera w formie mniej lub więcej jawnej tendencje, które zmierzają do zupełnej albo prawie zupełnej likwidacji SAMODZIELNEGO Państwa Czechosłowackiego, jako współczynnika w układzie sił i stosunków Europy Środkowej.

Nie umiem zrozumieć, na czym polega myśl przewodnia tej części prasy, hałaśliwej, napastliwej, — powiedziałbym— nieobliczalnej. Czyżby chciała koniecznie, byśmy zostali SAM NA SAM Z „TRZECIĄ" RZESZĄ?

W imię jakiej konieczności? W imię jakiej potrzeby? Mamy pchać samochcąc ku powtórzeniu doświadczeń dziejowych XVIII stulecia? Jesteśmy, jako Polska, silniejsi dziś bez porównania w stosunku do tamtej epoki. To prawda. Jesteśmy WSZYSCY W POLSCE dumni z tej prawdy. A jednak stwarzanie sobie SAMOCHCĄC nowych ogromnych trudności i nowych ogromnych niebezpieczeństw wydaje się czymś absurdalnym.

Wolę trwać przy tezie, którą sformułował Rząd polski w oświadczeniu z dn. 1 października, chociaż... należymy do szeregów OPOZYCJI ZASADNICZEJ.

Są tylko DWIE DROGI, leżące przed Polską:

albo wykonywamy szczerze i lojalnie oświadczenie Rządu polskiego z dn. 1 października;

albo uczestniczymy wbrew własnej woli (i chyba wbrew świadomości?) w wykonywaniu części następnej t. zw. wielkiego planu kanclerza Hitlera.

Sądziłbym, że CAŁA PRASA POLSKA powinna „orientować się" na oświadczenie z dn. 1 października.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

„CUDY PRZED URNĄ".

P. Cat-Mackiewicz, przyglądając się praktykom przedwyborczym O. Z. N. w Wilnie pisze o „cudach przed urną". O. Z. N. wileński zgłosił od tak zw. „pięćsetów", w dwóch okręgach wyborczych Wilna aż 39 list. Omawiając ten fakt p. Cat wywodzi:

„Ozon nie chce, aby jakikolwiek niezależny, nie z Ozonu, miał możność przedostania się przez kolegium wyborcze.

Poza tym Ozon wie, że w Wilnie mamy kandydata, który, jeśli się go postawi, to zdruzgocze wszystkie wielkości ozonowe, na wszystkich szczeblach ozonowej hierarchii.

Mam na myśli oczywiście generała Żeligowskiego.

Nie jesteśmy upoważnieni do wysuwania jego kandydatury, nie wiemy, czy zechce ją postawić, czy też będzie wolał wstrzymać się od obecnych wyborów, ale wiemy, że jest to kandydat, który gasi wszystkie apetyty działaczów i działaczyków Ozonu, którzy, jak się zdaje, postanowili podzielić się mandacikami z Wilna i Wileńszczyzny.

Niech to im idzie na zdrowie".

Rozgoryczenie p. Cata ma podstawy ogólne, ale jest tym większe, że sam zamierzał ubiegać się o mandat poselski. Nie przeciśnie się jednak przez „ucho igielne" własnej ordynacji wyborczej.

MONOPOL O. Z. N. NA MANDATY.

O tym, że O. Z. N. dąży do zmonopolizowania wszystkich mandatów dla siebie, pisze też inne pismo, „Kurier Polski":

Ostracyzm Ozonu działa nieubłaganie.

Nikt z tych ludzi obozu prorządowego, którzy zachwiali się w wierności i w rozwiązanym parlamencie ujawnili swe uczucia dla b. panów reżimu, nie może kandydować w barwach ozonowych. Próbując kandydować poza Ozonem, natrafiają na wielkie trudności.

Poza obozem rządowym stał w poprzednim Sejmie ks. poseł Lubelski z Tarnowa. Stał się popularnym w kraju przez swoje śmiałe interpelacje w sprawach „drażliwych". Obecnie pragnie znowu ubiegać się o mandat poselski. Podobno dopiero osobista interwencja biskupa tarnowskiego ks. Lisowskiego u krakowskiego wojewody sprawiła, że ks. Lubecki będzie mógł ubiegać się poza Ozonem o wybór na kandydata w kolegium wyborczym. Podobno będzie mógł teraz ks. Lubelski liczyć na poparcie.

DOPIERO PO 13 PAŹDZIERNIKA.

To samo pismo donosi, że premier Składkowski wygłosi swoje. zapowiedziane przemówienie dopiero po 13 października, a więc po ustaleniu już w całym kraju list kandydatów na posłów i że to przemówienie będzie nosiło charakter mowy kandydackiej, a nie mowy szefa Rządu. W związku z tym „Kurier Polski" pisze:

P. premier zabierze zatym głos po zapadnięciu decyzyj najważniejszych. Przed społeczeństwem stać już będzie wówczas tylko jeden ważny termin, a mianowicie dzień 6 listopada, w którym ma się odbyć głosowanie. Przemówienie p. premiera, chociażby to była tylko mowa kandydata na posła, słuchane będzie przez społeczeństwo z wielkim zainteresowaniem.

Ale nie wpłynie ono już na decyzje, które zapadną przed tym.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

„Krakowski Kurier Poranny", pismo demokratyczne, pisze o tym, że po burzliwych wypadkach na terenie międzynarodowym opinia publiczna odwraca zatroskany wzrok od horyzontu europejskiego i kieruje ponownie na sprawy wewnętrzne naszego kraju. A jest tych spraw sporo na porządku dziennym:

Ani na chwilę nie ustała, a raczej narastała w obliczu wypadków świadomość o konieczności, by Polska stała się Polską demokratyczną.

Jeśli rozsupłać to powszechne wołanie społeczeństwa, stanęło przed nami konkretne wołanie, pięcioprzymiotnikowej ordynacji sejmowej, czystych wyborów samorządowych, likwidacji Berezy, rewizji stosunku do Trzeciej Rzeszy. Jest ich więcej.

AMNESTIA.

„Czas" donosi:

„Obecnie pogłoski na temat amnestii doznały wyraźnego wzrostu nasilenia, przy czym mówi się o niej w związku ze sprawą odzyskania Zaolzia. Krąży nawet pogłoska, że dekretu o amnestii spodziewać się należy już w najbliższym czasie".

W CZYIM IMIENIU?

Popołudniówki warszawskie, różne „Wieczory" i „Gońce" rozpoczęły jak na komendę kampanię za osławioną „konsolidacją narodu".

W związku z tą bombastyczną propagandą „Czas" całkiem słusznie zapytuje:

Charakterystyczne jest, że tego rodzaju nawoływania nie wychodzą od poważnych ośrodków myśli politycznej, ale od gazetek brukowych. Jednoczesność i ton wystąpień redaktorów „Wieczoru" i „Gońca" daje wiele do myślenia, no bo w czyim to właściwie imieniu oni przemawiają?

CO ZA WERSAL!

W niesłychanie ostrym, niemal aroganckim tonie napada „Gazeta Polska" na „Polonię". Artykulik ten nosi tytuł „Stulić...".

W katowickiej „Polonii", czyli w organie, redagowanym przez p. Korfantego, do niedawna z zagranicy państwa, walczącego z Polską, ukazał się artykuł... oskarżający politykę OZN. Organ, propagujący w Polsce obce interesy, uznał za możliwe dawać nauki i stawiać zarzuty pod adresem Obozu Zjednoczenia Narodowego. Redakcja „Polonii" prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy z pozycji moralnej, którą w opinii polskiej zajęła, albo liczy może na krótką pamięć i na przysłowiową pobłażliwość, z słabości zbyt często w Polsce rodzącą się. Redakcja „Polonii" wyobraża też sobie może, że cyniczny tupet pozwoli jej zakrzyczeć polską opinię. Oświadczamy wyraźnie: uprasza się na to nie liczyć. Ani na pobłażliwość, ani na krótką pamięć, ani na słabość wobec cynicznego tupetu. Minął czas, kiedy wolno było w Polsce robić bezkarne świństwa. Tymczasem organ, który denuncjował polską prasę przed wrogami i propagował w Polsce obce interesy, niechaj siedzi cicho i nie przekracza miary bezczelności, bo narazie powiemy tylko: stulić......!

Trudno to nazwać nietylko wersalską, ale i rzeczową polemiką.

SŁOWACJA.

Prasa nacjonalistyczna wciąż propaguje dalszy rozbiór Czechosłowacji przez odebranie Słowacji i przyłączenie jej do Węgier. Tymczasem tego sami Słowacy wcale sobie nie życzą.

W wywiadzie z „IKC." były minister Czernak, działacz ludowej partii słowackiej (ks. Hlinki), mówił na temat zadań Słowaków:

— Chcemy — odpowiedział minister — być przez konstytucję uznani za osobny, równouprawniony naród, z własnym językiem urzędowym, sejmem, władzą wykonawczą. Chcemy, żeby kadry administracyjne rekrutowały się spośród ludności miejscowej, nie napływowej. Ale powtarzam: z tych warunków jeden przynajmniej może być w całości spełniony odrazu. Można już teraz oddać Słowakom władzę wykonawczą w Słowacji. Zwłoki, opóźniania mogą okazać się tutaj tak samo zawodne, jak w tylu innych, niedawnych, tragicznych wypadkach. Słowacy czekali już zbyt długo. Masy już nie chcą czekać...

— Czy pan przewiduje możliwość niepodległego państwa słowackiego? Czy może być wtedy aktualną federacja z Węgrami?

— Dokładam w tej chwili wszelkich starań, by dojść jednak do porozumienia z Pragą. Narody zawsze dążą do niepodległości. *My chcemy być niepodlegli u siebie, ale moglibyśmy nie musieć zrywać naszych związków z Pragą. Nie sądzę, by federacja z Węgrami mogła się Słowakom uśmiechać;* zbyt smutne wspomnienia pozostawił przedwojenny, ciasny nacjonalizm węgierski.

— Jedno proste pytanie: czy Słowakom było gorzej pod Węgrami, czy pod Czechami?

— Napewno gorzej było pod Węgrami. Bez wątpienia. Tu mamy jednak znaczne możności własnego kulturalnego rozwoju.

S-EK.

W Z.S.S.R.

NOWY SAMOLOT.

Prasa moskiewska donosi, że pilot - konstruktor Czyżewski zbudował nowego typu samolot, różniący się od dotychczasowych tym, że nie posiada zupełnie „ogona". Samolot ten prawie prostopadle podnosi się do góry, przy czym potrzebuje bardzo mało przestrzeni do startu. W czasie pierwszych prób nowego samolotu lotnicy stwierdzili, że nadaje się on głównie do lotów akrobatycznych.

PROCES PILOTÓW.

Ostatnio zakończył się w moskiewskim sądzie okręgowym proces przeciwko dwum lotnikom sowieckim: Michajłowowi i Kotcowowi, oskarżonym o przekroczenie przepisów dla lotników. Obaj piloci bez pozwolenia odnośnych władz wzięli samolot „U-2" i nad kanałem Moskwa — Wołga przeprowadzali loty akrobatyczne, „strasząc publiczność", jadącą statkami. Po nieudanym manewrze lotnicy nie zdołali wyrównać samolotu, który wpadł do kanału. Lotnicy zostali uratowani, natomiast samolot po wydobyciu z wody okazał się niezdatnym do dalszego użytku. Wyrokiem sądu obaj lotnicy zostali skazani na trzy lata więzienia. (ATE.).

OBYCZAJE PAŃSTW „TOTALNYCH".

Ostatnio rozpoczęła się w Leningradzie rejestracja osób, nie posiadających stałej posady. Wszystkie te osoby zostaną wysłane z Leningradu *do kopalń na Daleki Wschód.* Obecnie zarejestrowano ponad 10.000 takich bezrobotnych. (ATE.).

„Oto jest papier!"

Chamberlain, po powrocie z Monachium, wysiadając z samolotu w Londynie, triumfalnie wymachiwał arkuszem papieru i wołał do witających go radośnie tłumów: *„Oto jest papier!"*.

Był to tekst porozumienia z Hitlerem, podpisanego w Monachium, a głoszącego, że Niemcy i Anglia nie uciekną się do wojny w regulowaniu spornych między nimi spraw.

Otóż Hitler byłby *czarnym niewdzięcznikiem,* gdyby nie wystawił Chamberlainowi świadectwa uznania, za to, że ten oddaje mu bez wojny to, co bez jego pomocy musiałby zdobywać z bronią w ręku i ewentualnie narazić się na klęskę.

Co się tyczy wartości tego „papieru", to on tyleż wart, co „papier" angielsko - włoski, podpisany *przed 6 miesiącami* w Rzymie. Jeżeli ten układ wejdzie wreszcie w życie, to w każdym razie *nie według brzmienia tekstu,* lecz *po pogwałceniu jego treści.*

Psychologia

We wczorajszym „Czasie" autor **artykułu wstępnego (p. jm.)** tak pisze:

W Warszawie kursuje następująca anegdota, posiadająca, niestety, wszelkie cechy prawdziwości. Oto b. poseł X, znany w swoim okręgu wyborczym działacz społeczny i samorządowy, postanowił powtórnie ubiegać się o mandat poselski. Posiada on, zdawałoby się, wszelkie ku temu dane. Jest dobrze znany miejscowej ludności jest popularny i szanowany. Te wszystkie dane wydały się jednakowoż p. X. niewystarczające. Wielką niewiadomą pozostawało bowiem, jak się do jego kandydatury ustosunkuje administracja. P. X. udał się więc do Warszawy i odwiedził pewną wysoko postawioną osobistość, której szczerze całą sprawę przedstawił. Dygnitarz przyjął go niezmiernie uprzejmie i zapewnił, że zrobi wszystko, co leży w jego mocy, by administracja kandydaturę p. X. poparła.

Okazało się jednak z dalszego biegu rozmowy, że ów p. były poseł X. nie należy do „Ozonu". Wtedy dygnitarz rozłożył ręce:

„Panie, to będzie trudne, bardzo trudne; zobaczę, co będę mógł zrobić, ale nic obiecać nie mogę".

„Czas" atakuje później „Ozon". **Bardzo pięknie.** Ale mybyśmy podeszli do sprawy od innej jeszcze strony. Pytam:

dlaczego b. poseł X., „popularny i szanowany" powędrował do Warszawy, by zabiegać o poparcie administracji?

Jakże to? i popularność! i szacunek powszechny! A **bez administracji ani rusz?** Wcale się nie martwię, że dygnitarz „nic obiecać" nie mógł.

***

Tu jest, proszę panów, **różnica najgłębsza** pomiędzy psychologią lewicy polskiej a psychologią „poselską", zbudowaną w obozie „sanacyjnym" przez okres lat minionych. „Czas" przedstawia tego p. X., jako obywatela **niezależnego na duchu.** Obywatel „niezależny na duchu" pędzi wszakoż do stolicy i konferuje z „dygnitarzem" o... **poparcie administracji.**

Powiedziałbym w myśl intencyj okólnika p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja - Składkowskiego: niechże panowie „niezależni" kandydaci na posłów

przestaną demoralizować

administrację państwową zabieganiem jej „poparcie", t. zn. zabieganiem o to, by popełniała ona czyny nielegalne.

AR.

182 mil. zł. potrzebne na inwestycje

wodociągowe i kanalizacyjne w miastach polskich

Jak ogólnie wiadomo, zaniedbanie miast polskich w dziedzinie wodociągowo - kanalizacyjnej jest jeszcze bardzo znaczne. Dokonano ostatnio ciekawych obliczeń, z których wynika, iż *minimalne* potrzeby miast w tej dziedzinie wynoszą obecnie 67½ miln. zł. na wodociągi, oraz 114½ miln. zł. na budowę kanalizacji. Wyliczeniem tym objęte są miasta, które dotąd nie mają jeszcze ani wodociągów, ani kanalizacji. *(Kab.).*

Po dniach napięcia

Narody w obliczu wojny

Niemcy w dniach krytycznych

Tuż przed konferencją monachijską Europa znajdowała się już w pogotowiu wojennym. Europa środkowa była zmobilizowana, w całości lub częściowo, Anglia zmobilizowała flotę. Wiemy dokładnie, jakie były nastroje i jak zachowywała się ludność krajów zachodnich w krytycznych dniach ub. tygodnia. Anglicy, Francuzi, Belgowie i inni, głęboko przywiązani do pokoju, uważali wojnę za wielkie nieszczęście, za katastrofę. Z trwogą śledzili przebieg wydarzeń, z bijącym sercem przysłuchiwali się konferencjom i naradom u siebie i obcych. Gorąco, o, jakże gorąco pragnęli pokojowego zakończenia zatargu z Czechosłowacją! A gdy to pragnienie ziściło się, radość ich nie miała granic.

Zanim jednak to nastąpiło, kiedy losy wojny ważyły się jeszcze i kiedy wszystkie przygotowania do niej już były poczynione, kiedy raczej zdawało się, że wojna jest nieuniknona, można było zauważyć znamienny objaw: to **zło nieuniknione brano spokojnie, z determinacją.** Mobilizacja szła wszędzie niezwykle sprawnie i szybko. Zdawano sobie snać sprawę z sytuacji, uświadamiano sobie, że wyczerpano w ostatnich dniach zatargu wszystkie środki pokojowego załatwienia sporu, rozumiano, kto ponosi winę za wojnę. **I niejeden z powołanych pod broń wierzył niewątpliwie, że wojna stanie się próbą sił między demokracją a faszyzmem, a taka wojna warta krwi i ofiar.**

Jak jednak reagowała ludność niemiecka w owych dniach krytycznych na widmo wojny; co czuła i myślała? Oczywiście w ocenie prawdziwych nastrojów niemieckich nie można powołać się ani na prasę niemiecką, ani na przymusowe — milczenie narodu niemieckiego. Mamy wszakże kilka faktów, świadczących, że wojowniczość narodu niemieckiego stoi w odwrotnym stosunku do „brawury" wojennej Hitlera, jeżeli ją brać za czystą monetę.

Oto w tych kilku wypadkach, kiedy ludność niemiecka miała możność ujawnić nazewnątrz swe uczucia, dała ona demonstracyjny wyraz **swej woli pokoju.** Było to w Berchtesgadenie i w Godesbergu podczas wizyt Chamberlaina, a zwłaszcza w czasie konferencji w Monachium.

Zapewne, w drodze do Berchtesgadenu i w Godesbergu owacje na cześć premiera angielskiego były zainscenizowane przez hitlerowców w zamiarze zjednania sobie gościa. Ale to nie zmienia faktu, że owacje były szczere, że ludność z aktorów, którym przydzielono pewną rolę, stała się — **publicznością** i zamiast grać, wyrażała tylko to co istotnie czuje.

Ale prawdziwe nastroje Niemców ujawniło dopiero Monachium. Tam trudniej było o „teatr" propagandowy ze względu na liczny zjazd polityków i prasy. Tam ludność łatwiej mogła dać upust swym nastrojom.

I monachijczycy istotnie skorzystali z wyjątkowej sposobności i urządzali gorące owacje Daladierowi, a zwłaszcza Chamberlainowi, jako „dobremu znajomemu", który w krótkich odstępach czasu poraz trzeci odwiedzał Niemcy.

Oto co pisze korespondent „Daily Heralda", towarzyszący delegacji angielskiej w Monachium:

„Dzisiaj rano znowu (było to już po podpisaniu umowy. *Red.)* tłumy zebrały się przed hotelem „Reginapalast" i przez *20 minut* wołały „Chamberlain", aż on się ukazał na balkonie. Powtarzam, że nie była to demonstracja na cześć Chamberlaina, nie była też demonstracją na rzecz układu, nie było demonstracji dla uczczenia „zdobyczy" Sudetów. Demonstrowano *na rzecz jednej jedynej rzeczy — pokoju.* Nikt, kto ich słuchał i obracał się wśród nich, nie mógł mieć innego co do tego zdania. I rzecz znamienna: w Monachium, Niemcy i Niemki, po podpisaniu umowy, kładącej kres naprężonej sytuacji, *śpieszą tłumnie na demonstrację — nie na cześć „führera", który odniósł zwycięstwo, lecz premiera angielskiego, który—słusznie, czy nie — w ich oczach uchodzi za symbol pokoju".*

To są pozytywne objawy nastrojów pokojowych w Niemczech. Ale są też oznaki „negatywne", jeśli je tak nazwać można. Oto hitlerowcy ukrywali przed ludnością, że Niemcom **grozi wojna z Francją, Anglią i Rosją.** Propaganda głosiła, że chodzi tylko o wojnę z Czechosłowację i że ta wojna będzie krótkim „spacerem". Ludność patrząc na dwukrotną wizytę Chamberlaina, istotnie skłaniała się ku wierze, że nie może on z Niemcami wszczynać wojny. Pozatym **ukrywano przed narodem dwukrotne orędzie Roosevelta do Hitlera.**

Wszystko to świadczy, że hitlerowcy doskonale zdają sobie sprawę z pokojowych nastrojów mas.

I dlatego należy przypuszczać, że i tym razem, mimo całej bufonady, Hitler nie odważyłby się na wojnę europejską, która skończyłaby się niechybną jego klęską.

(JMB.)

„Trzecia" Rzesza i Czechosłowacja



Chcemy, by nasi czytelnicy orientowali się jaknajdokładniej w **rzeczywistym** położeniu międzynarodowym. Dlatego podajemy poraz drugi mapę, obrazującą żądania „Trzeciej" Rzeszy w stosunku do Czechosłowacji. Terytoria „szare" i „czarne" **razem wzięte,** oznaczają obszary, których Hitler domagał się **odrazu** na drugiej konferencji z Chamberlainem. Było to t. zw. memorandum, które Hitler za pośrednictwem Chamberlaina przedłożył Rządowi Czechosłowacji.

Jak czytelnicy widzą, na „konferencji czterech" w Monachium „Trzecia" Rzesza otrzymała **odrazu** znacznie mniej (kolor czarny). Losy koloru „szarego" ma rozstrzygnąć w dniach najbliższych Komisja Międzynarodowa (W. Brytania, Francja, Italia, Niemcy, Czechosłowacja). **Jest** rzeczą prawdopodobną, że zmiany nie będą bardzo znaczne. Byłyby to obszary, ustąpione Berlinowi **bez plebiscytu.** Obszary, na których „Trzecia" Rzesza domaga się plebiscytu, są „wykropkowane". Obejmują one, jak pisaliśmy i Morawską Ostrawę. O tych obszarach plebiscytowych rozstrzygnie również ta sama Komisja Międzynarodowa.

Giełdy

Jeden z poważniejszych dzienników prowincjonalnych w ten sposób charakteryzuje postawę giełd światowych w obliczu groźnych i burzliwych wydarzeń dni ostatnich

„Przez cały okres naprężenia politycznego giełdy ***na kilkanaście godzin wcześniej*** **swą niezwykle czułą reakcją bądź w górę, bądź w dół niejako** ***przewidywały*** **nadchodzące wypadki, których zawrotnemu tempu nie mogły dotrzymać kroku nawet najszybciej podawane informacje. Świadczy to o tym, że giełdy, pomimo stotalizowania gospodarki w niektórych państwach, są wciąż jeszcze niezwykle czułym sejsmografem wydarzeń politycznych, a z drugiej strony że posiadają one** ***doskonałe kontakty w miarodajnych kołach politycznych".***

Wszystko to jest najzupełniej słuszne i prawdziwe, dodać jednak trzeba, że giełdy nietylko mają „doskonałe kontakty" w decydujących sferach politycznych, ale że na te sfery **wywierają wpływ nie mały.** Dlatego też właśnie widzimy na każdym kroku, jak dalece najważniejsze decyzje polityczne uzależnione są od stanowiska i postulatów — giełd, to znaczy sfer przemysłowych i finansowych.

Taki — powiedzmy — przykład: ze względu na olbrzymie zbrojenia niemieckie, import żelaza do Niemiec wzrósł w latach 1932—37 z 3,5 milionów tonn do 20,6 milionów tonn. Wielką część tego zapotrzebowania pokrywają przemysłowcy francuscy, czerpiąc z handlu z Niemcami odpowiednio wysokie zyski. Nie należy się tedy dziwić, że przemysłowcy francuscy bardzo życzliwym okiem spoglądają na niemiecką dyktaturę i nie życzą sobie żadnych zatargów z Niemcami. Z punktu widzenia rentowności swych prywatnych przedsiębiorstw, panowie ci mają najzupełniejszą rację — i pieczęć tej właśnie racji wyciskają na dokumentach międzynarodowych konferencyj i „porozumień".

Bd.

Na Śląsk Zaolziański

Opracowany obecnie przez Ligę Popierania Turystyki plan masowych wycieczek turystycznych na złączone z Macierzą ziemie Śląska Zaolzańskiego przewiduje uruchomienie 53 pociągów popularnych z różnych ośrodków kraju.

Z drugiej strony organizowane będą wycieczki pociągami popularnymi dla ludności Śląska Zaolzańskiego do Krakowa, Wieliczki, Częstochowy, Katowic i Warszawy. Plan wycieczek na Śląsk Zaolzański i ze Śląska realizowany będzie po dniu 10 b. m.

„Zwycięstwo" Chamberlaina

(Korespond. własna z Londynu).

Teraz, gdy „jest już spokój", gdy artyleria przeciwlotnicza zabrała się sprzed gmachu Admiralicji, gdy dzieci, wyewakuowane z Londynu zaczynają powoli wracać do matek, warto sięgnąć myślą do nie tak dawnych dni minionych, dni brzemiennych wojną.

Dostałem paczkę gazet z kraju. W „Robotniku" czytam własne reportaże, tak nieaktualne już w chwili drukowania, że dla Was, czytelników polskich, przedstawiały one chyba tylko historyczną wartość. Muszę dodać, że nie odczuwam z powodu tej ich nieaktualności żadnego „wstydu zawodowego". Przecież tutaj, w Londynie, artykuły największych znakomitości prasy lokalnej, cudownie poinformowanej, traciły aktualność po trzech (dosłownie!) godzinach. Tak gorączkowe było tempo wydarzeń, tak bezprzykładny w historii ich bieg.

Nie będę przypominał chronologii. Dzisiaj obchodzi mnie już tylko jedno:

Jak to się stać mogło, że ogromne tłumy, które nawoływały do obrony Czechosłowacji i twardego stanowiska wobec Hitlera („żadnych dalszych ustępstw, stoimy przy Czechosłowacji!"), po paru zaledwie dniach entuzjastycznie witały wracającego z Monachium Chamberlaina, który oddał Rzeszy bez walki to czego kanclerz zażądał?

Bo fakt ten — fakt **radosnego powitania przez większość mieszkańców stolicy nad Tamizą — nie** ulega najmniejszej wątpliwości i niedobrze byłoby mieć w tej sprawie jakiekolwiek złudzenia. Dzisiaj (niedziela), jakkolwiek dymisja Duff Coopera wywarła głębokie wrażenie, Chamberlain jest wciąż dla nieuświadomionego Anglika tym, **który przyniósł mu pokój.**

Szary człowiek jeszcze **nie** zrozumiał, że uderzenie pięścią w stół w Berchtesgaden, Godesbergu czy też nawet Monachium (choć tam mogło już być za późno) doprowadziłoby wcale nie do wojny, tylko do korzystniejszego dla demokracji pokoju. **Szary człowiek zapomniał odrazu, że na widok poważnych zbrojeń i pośpiesznych przygotowań francusko - angielskich Hitler zmiękł natychmiast i... wyparł się własnego ultimatum.** *O tym wszystkim szary człowiek zapomniał na widok tych* **właśnie** przygotowań.

ARMATY, KTÓRE MIAŁY PRZESTRASZYĆ HITLERA, PRZESTASZYŁY JESZCZE MOCNIEJ ANGLIKÓW.

Więc jednak będzie wojna, myślał z trwogą mieszczuch, patrząc na prace przeciwlotnicze, prowadzone w takim tempie, jak gdyby Zeppeliny już się zjawiły nad Anglią.

Więc wojna, myślały kobiety, odbierające po długim staniu w kolejce maskę przeciwgazową.

Boże! Wojna! — oto jaka musiała być myśl każdej z trzydziestu tysięcy matek, odprowadzających ewakuowane z Londynu **dzieci poniżej lat pięciu.**

Temperatura paniki i psychozy wojennej została doprowadzona do najwyższych granic. Strunę wytrzymałości nerwowej spokojnych ludzi napięto do ostateczności. Przygotowania posunęły **się** tak daleko, że na przykład wracając późną nocą z rozmównicy telefonicznej ujrzałem funkcjonariusza obrony przeciwlotniczej, rozlepiającego instrukcje obchodzenia się ze zwierzętami domowymi (psy, koty, króliki, kanarki) w **razie ataku** gazowego! Wygląda to humorystycznie ale zarazem dowodzi jak bardzo rozpędzony był cały (przynajmniej zewnętrzny) aparat wojenny Anglii.

I teraz rodzi się pytanie: czy to tylko lęk przed Hitlerem i chęć zastraszenia go, czy też głęboka, przemyślana we wszystkich szczegółach gra polityczna, obliczona na rynek wewnętrzny? Moim zdaniem (a to samo twierdzi wielu polityków angielskich, nie z samej tylko lewicy) stanowczo to ostatnie.

Cały przebieg kryzysu dowiódł niezbicie, że na „Trzecią" Rzeszę wystarczyłoby w zupełności twardego stanowiska dyplomacji angielskiej, zapowiedzi współdziałania z Francją, jednym słowem — groźby, popartej zwłaszcza mobilizacją floty angielskiej, czynnika, który w przeciwniku Anglii zawsze wzbudzał trwożny respekt, a szarego obywatela Wielkiej Brytanii napełniał spokojem i pewnością siebie. **Ale o to ostatnie — o ten** spokój Anglików — wcale nie chodziło kierownikowi polityki angielskiej. Wprost przeciwnie — jemu chodziło o wywołanie w kraju jak największej trwogi, o wytworzenie przekonania, że wojna jest nieunikniona, o stworzenie takiego napięcia nerwów, aby

człowiek ulicy westchnął głęboko z ulgi, że wojny nie będzie, mniejsza o to kosztem jakich „pokojowych" ofiar.

Ten skutek został osiągnięty w 99 procentach, ta gra została rozegrana po mistrzowsku. Nic to, że w tłumie podczas powrotu premiera paręset osób krzyknęło ironicznie: „Heil Chamberlain!", nic to, że tu i ówdzie zawołano: „hańba!"

Ryki dziesiątków tysięcy, wołających „Niech żyje Chamberlain! Niech żyje pokój!" zagłuszały wszystko. Zapanował nastrój święta narodowego. Radowano się nie myśląc o politycznym znaczeniu chwili bieżącej, radowano się po strusiemu, że

teraz jeszcze wojny nie będzie.

Nastrój był w Anglii (bo Londyn wcale nie może być uważany za wyjątek, dowodzą tego setki tysięcy listów „dziękczynnych" do Chamberlaina) taki, że gdyby premier w tej chwili mógł jakimś cudem rozwiązać parlament i z miejsca zarządzić wybory, zebrałby fantastyczną liczbę głosów.

Trudno nie widzieć faktu, że otwiera się kolosalne pole dla polityków reakcyjnych, pragnących tę niechęć do wojny wyzyskać i sprowadzić — jak tym razem — na drogę ustępstw wobec kroczącego naprzód faszyzmu. Bo przecież nawet dzisiaj, *nawet w tym rozszalałym z radości tłumie* **nie brak głosów, przewidujących, że wojnę tylko odwleczono i wypadnie ją Anglikom stoczyć w warunkach gorszych, z faszyzmem mocniejszym. Ale te głosy nikogo w tej chwili** na Wyspach Brytyjskich nie przekonają, nikogo nie wezmą na hasło wojny prewencyjnej. Argument, którym operowały jeszcze tydzień temu setki tysięcy („dzisiaj nie potrzeba wojny, wystarczy zagrozić Hitlerowi!") został przez Chamberlaina obalony (chwilowo oczywiście) przy pomocy ogromnej machiny zbrojeniowej i jej nadspodziewanie przytłaczającego oddziaływania na własną ludność. Premier Chamberlain potrafił wyzyskać pokojowość własnych rodaków dla oddania Hitlerowi przysługi, której rozmiarów nie podobna w ogóle opisać.

Przecież premier Chamberlain wiedział doskonale o trzeźwości kanclerza Hitlera, który nie porwałby się na zjednoczone siły demokracji; wiedział też świetnie o znaczeniu dla obecnego ustroju niemieckiego klęski dyplomatycznej. Wiedząc dobrze, podobno od samego kanclerza (tak twierdzą dziennikarze, którzy „latali" za premierem do Niemiec) co może nastąpić w Rzeszy po przegranej Hitlera, premier Chamberlain obrał „mistrzowską" drogę ratowania regime'u narodowo - „socjalistycznego". Lud angielski żądał twardego stanowiska, uważając, że zapobiegnie ono wojnie, premier udawał nieprzejednanego (słynne oświadczenie, że „Rząd Wielkiej Brytanii bynajmniej nie doradza ani nie odradza Czechosłowacji przyjęcia tych, godesberskich, warunków", które razem z mobilizacją można było rozumieć tylko jednoznacznie) ale równocześnie „przekonał" społeczeństwo, że wojna jest nieuchronna.

Nie wszystko jednak w tej metodzie poszło jak sobie pan Chamberlain wyobrażał. Nie wszystko też prawdopodobnie pójdzie po linii jego zamierzeń w przyszłości, choć narazie jest on „triumfatorem".

Ale o tym osobno.

Londyn, niedziela.

WIKTOR GROSZ.

Na ostatniej fali

CZECHOSŁOWACJA DOMAGA SIĘ ODROCZENIA TERMINU ODPOWIEDZI WĘGROM

PRAGA (PAT). — W związku z notą węgierską, wręczoną przed dwoma dniami przez posła węgierskiego Wettsteina, na którą odpowiedź miała być udzielona onegdaj wieczorem. Rząd praski poprosił rząd węgierski o zwłokę dalszych dwóch dni. W ten sposób termin odpowiedzi upłynie dziś wieczorem. Poseł węgierski udał się wczoraj rano w związku z tą sprawą do Budapesztu.

EWAKUACJA CZECHÓW Z CIESZYNA

CIESZYN (PAT). — Cały dzień wczorajszy poświęcony jest organizowaniu zarządu terytorium zajętego podczas dni poprzednich oraz ostatecznej ewakuacji czeskiego sprzętu wojennego, pozostawionego przez Czechów w czeskich obiektach wojskowych jak również umeblowania i rzeczy prywatnych ewakuowanych urzędników czeskich. Cały wojenny sprzęt czeski, pozostawiony na terytoriach, zajętych przez Polaków, jest protokularnie magazynowany i przez władze wojskowe wydawany Czechom.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła do Cieszyna licz na grupa żołnierzy czechosłowackich na samochodach ciężarowych i zajęła się pakowaniem rzeczy pozostawionych przez oficerów czeskich.

Wczoraj rano odjechał z Cieszyna pociąg towarowy, złożony z 5 wagonów, naładowanych rzeczami i meblami oficerów i urzędników czechosłowackich.

ZAJŚCIA NA GRANICY WĘGIERSKO - CZESKIEJ

BUDAPESZT (PAT). — Wczoraj w dzień doszło do wymiany strzałów między oddziałami węgierskimi w sile jednej kompanii, zasilonej ochotnikami, a oddziałami czeskimi. Oddziały węgierskie przekroczyły granicę czeską na odcinku linii kolejowej Feledince — Rimaveska — Socz. W starciu tym było kilku zabitych i rannych.

Wczorajszej nocy oddziały węgierskie na rozkaz władz węgierskich wycofały się na terytorium węgierskie.

W związku z tym incydentem, który w ciągu popołudnia był przedmiotem rozmów między Pragą a Budapesztem, Rząd węgierski dał do zrozumienia, że incydent ten jest dobitnym wyrazem nastrojów, panujących wśród społeczeństwa węgierskiego.

NIEMCY OKUPUJĄ CZWARTĄ STREFĘ W SUDETACH

ZUCKMANTEL (PAT). Wczoraj rano o godz. 8-ej wojska niemieckie przekroczyły pod dowództwem generała-pułkownika von Rundstedta b. granicę czesko-niemiecką między miejscowościami Weidenau i Olbersrorf, rozpoczynając w ten sposób okupację czwartej strefy. Miejscowa ludność przyjmowała wojska niemieckie z entuzjazmem. W miejscowości Zuckmantel w defiladzie wzięły udział również oddziały sudecko-niemieckiego korpusu ochotniczego.

ZAJŚCIA W PALESTYNIE

JEROZOLIMA (PAT). — Akty sabotażu w Palestynie trwają. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne. Rurociąg naftowy został na obszarze Nazaretu w kilku miejscach uszkodzony, a wypływająca z niego ropa podpalona. W okolicy Ramallah patrol wojskowy zastrzelił uzbrojonego Araba, w pobliżu obozu koncentracyjnego w Athlet doszło do starcia między policją a aktywistami arabskimi. Jeden Aarab został zabity, kilku zaś rannych.

POGRZEB MARSZAŁKA AVERESCU

BUKARESZT (PAT). — Wczoraj o godz. 10-ej rano odbył się pogrzeb marszałka Avarescu przy udziale króla, wielkiego wojewody Michała, doradców królewskich, członków Rządu z patriarchem Mironem Cristea na czele, oraz licznych reprezentantów sfer wojskowych i wojska. Po odprawieniu nabożeństwa pochód żałobny udał się na dworzec, skąd pociąg ze zwłokami marszałka Averescu odjechał do Marasti.

Członek Zarz. Gł. „Pracy Polskiej"

za obrazę pamięci marszałka Piłsudskiego skazazany na 6 miesięcy więzienia

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych 43-letni Piotr Maciejewski zamieszkały we wsi Placę Stoki, członek zarządu głównego „Pracy Polskiej". Maciejewski został wydalony ze służby na początku za pijaństwo i obrazę Marszałka Piłsudskiego.

25 czerwca b. r. w nocy Maciejewski znajdując się w stanie podchmielonym pukał do okna swego lokatora Michała Mikołajczyka. Domagając się zapłaty komornego. Doszło do sprzeczki, w czasie której Maciejewski wyraził się obelżywie o Marszałku Piłsudskim. Mikołajczyk powiadomił policję i w wyniku dochodzenia Maciejew skiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej w myśl nowej ustawy.

Na rozprawie Maciejewski nie przyznał się do winy tłumacząc, że Mokołajczyk oskarża go przez zemstę.

Sąd Okr. w Łodzi wydał wyrok na mocy którego 43-letni Piotr Maciejewski został skazany na 6 mies. więzienia.

Krwawa tragedia w ogrodzie

przy ul. Wólczańskiej

W dniu wczorajszym wieczorem w opuszczonym domku w sadzie owocowym przy ul. Wólczańskiej 256 doszło do tajemniczej i krwawej tragedii.

W pewnej chwili przechodnie zaalarmowani zostali strzałami.

Kiedy przybyli na miejsce 2 kobiety leżały we krwi na podłodze.

Trzecia kobieta trzymała w ręku rewolwer.

Ciężko ranne okazały się Zofia Rybicka i Halina Włodarczyk.

Sprawczynią strzałów jest Eliza Strajchówna z Pabianic.

Na miejscu zbrodni znaleziono butelki po wódce. Wszystkie 3 kobiety były pijane.

Ranne kobiety przewieziono w agonii do szpitala.

Co było przyczyną tragedii jesz cze nie ustalono.

Spodnie, 4 kapelusze, książkę do nabożeństwa

zostawili łodzianie w tramwajach podmiejskich

W miesiącu wrześniu br. pasażerowie w tramwajach podmiejskich pozostawili następujące przedmioty.

Do odebrania na stacji Helenówek — portmonetka z pieniędzmi, koszula, torebka damska, paczka gazet, książka szkolna, parasolka, cylindry do lamp, piórnik i ołówek, noże pantofle, sweter, bańka do nafty, 2 książki, 3 p. rękawiczek, książeczka do nabożeństwa, kołnierzyki, skarpetki, beret, bat, spodnie, kapelusz, pantofle, parasolka i książki szkolne, bańka, laska, towar, torebka dziecinna.

Do odebrania na st. Chocianowice: płaszcz uczniowski, 3 czapki, 2 kawałki materiału, 4 kapelusze, aparat fotograficzny, 2 parasolki, szpule nici, koszula sportowa, statyw fotograficzny, walizka, koszyczek, torebka damska, teczka z książkami, widelczek, miski, torebka z pieniędzmi, teczka, woreczki, 2 p. rękawiczek, pantofle i torebka, blok do rysunków, beret, chustka i torebka damska, żelazo, 2 portmonetki z pieniędzmi, koperty, walizka.

Wyżej wymienione przedmioty odebrać można na poszczególnych stacjach w ciągu miesiąca po udowodnieniu własności. Nieodebrane po tym terminie przedmioty przekazane zostaną na cele dobroczynne.

Konkurenci mennicy państwowej

pod kluczem

20 lipca b. r. komendant posterunku p. p. w Radogoszczu powiadomiony został przez mieszkańców, że dwoje handlarzy domokrążnych puszczało w obieg monety 2, 5 i 10 złotowe, zamieniając je zręcznie przy wydawaniu reszty, tub też po prostu wydając przy kupnie.

Po obserwacji zatrzymano Władysława i Marię Bieleckich (Lima nowskiego 48). Przy zatrzymanych znaleziono falsyfikaty.

Okazało się, że cała rodzina Bieleckich zajmuje się zawodowo kolportażem fałszywych monet i że Bielecka poprzednio była już karana na pół roku więzienia.

Wczoraj Sąd Okr. w Łodzi skazał Władysława i Marię Bieleckich po 3 lata więzienia.

Śmierć pod kołami podmiejskiego tramwaju

Onegdaj wieczorem zdarzył się na linii Rzgów — Tuszyn tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmiertelną ofiarę.

W chwili, gdy tramwaj znajdował się w odległości pół kilometra od Rzgowa przez tor tramwajowy przeszedł jakiś mężczyzna, jak się później okazało 68-letni Hieronim Kopczyński, zam. w Chojnach przy ul. Dolnej 30.

Staruszek najprawdopodobniej nie usłyszał sygnałów motorniczego i nie zeszedł z toru. Pociągnęło to za sobą fatalne skutki. W chwilę po tym tramwaj cały impetem wpadł na niego, zabijając go na miejscu.

O powyższym powiadomiono władze policyjne, które prowadzą dochodzenie.

Motorniczy został aż do wyjaśnienia zatrzymany.

Przemysłowiec postrzelił ciężko szulera

31 sierpnia b. r. w restauracji Morenca w Pabianicach, przy ul. Kościelnej grali w karty Władysław Jankowski, współwłaściciel fabryki Bracia Jankowscy oraz Roman Skrobiszewski właściciel tkalni.

Nagle nadszedł brat Jankowskiego, Edward Maksymilian, i wezwał brata, by niezwłocznie przerwał grę. Doszło do sprzeczki, w czasie której Edward Jankowski uderzył w twarz Skrobiszewskiego.

Gdy wyszli na ulicę sprzeczka wznowiła się i w czasie tej Skrobiszewski zaatakował Edwarda Jankowskiego. Ten wydobył rewolwer i oddał szereg strzałów raniąc ciężko Skrobiszewskiego w brzuch. Rannego wyleczono w szpitalu.

Wczoraj Edward Jankowski zasiadł na ławie oskarżonych. Nie przyznał się do winy tłumacząc, że działał w obronie własnej, że Skrobiszewski był szulerem i grał z jego bratem hazardowo. Stawka wynosił 50 zł.

Sąd Okr. w Łodzi skazał Edwarda Maksymiliana Jankowskiego na 2 lata więzienia zawieszając wyrok, zamianę kary i zasądzając 400 zł. zwrotu kosztów leczenia dla Skrobiszewskiego.

RZĄD ANGLII OTRZYMAŁ VOTUM ZAUFANIA

LONDYN (PAT). — Wniosek zaufania dla Rządu został w Izbie Gmin uchwalony 366 głosami przeciwko 144.

WYBORY DO PARLAMENTU NA RAZIE NIE ODBĘDZIE SIĘ

LONDYN (PAT). — Premier Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin, iż nie należy oczekiwać aby się wkrótce miały odbyć wybory do parlamentu.

MIN. BECK U PREZYDENTA

WARSZAWA (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w czwartek w południe p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Z codziennych walk robotników

W firmie „Kątna" wykończalnia, przy ulicy Kątnej 12 wybuchł strajk z powodu nie wypłacenia w zeszłym tygodniu zarobków.

Na konferencji przedstawiciela Kl. Zw. z przedstawicielem f-my dyrekcja zobowiązała się wypłacić zaległości jak również nie opóźniać należności bieżących.

STRAJK W WIMIE PRZERWANY

W zakładach Widzewskiej Manufaktury na oddziele tkalni w związku z przewlekaniem przez administrację rokowań, doszło w dniu onegdajszym do strajku demonstracyjnego.

Na skutek interwencji Inspektora Pracy i wyjaśnienia, że w piątek 7 b. m. nastąpi decyzja, strajk przerwano i w dniu wczorajszym robotnicy podjęli normalnie pracę.

ZATARG Z MAJSTRAMI W OZORKOWIE TRWA

W zakładach Schoeserowskiej Manufaktury w Ozorkowie dzierżawionych przez M. Fogla powstał zatarg z majstrami fabrycznymi, na tle wadliwego obliczania należności za urlopy oraz nieubezpieczenia majstrów jako pracowników umysłowych. W wyniku rokowań przeprowadzonych z przedstawicielami zw. majstrów firma zgodziła się uznać umowne prawo wynagrodzenia za urlopy i wyrównać należności.

Natomiast w kwestii ubezpieczenia majstrów, jako pracowników umysłowych spór zaostrzył się, gdyż firma nawet majstrów przędzalniczych, którzy powszechnie traktowani są zgodnie z ustawą jako pracownicy umysłowi, ubezpiecza jako pracowników fizycznych i żądań związku nieuwzględniła. Wobec tego majstrowie zagrozili strajkiem o ile firma nie ustąpi.

Zwiedzajmy wystawę prac

naszych dzieci

Staraniem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych została zorganizowana w naszym mieście przy ul. Cegielnianej 26 wystawa prac uczniów szkół powszechnych i średnich, obejmująca wiele pięknych eksponatów wykonanych przez naszą młodzież.

Wystawę tę powinny zwiedzić jak największe rzesze obywateli, ażeby zobaczyć czym łódzkie dziecko się interesuje, jakie ma uzdolnienia oraz jak wydatnie pracują szkoły i Towarzystwo nad jego rozwojem.

Celem uprzyjemnienia pobytu zwiedzającym wystawę będą odbywały się piękne imprezy artystyczne urządzane przez młodzież szkolną. Nadto każdy zwiedzający wystawę może brać udział w grze na loterii fantowej, która posiada 3000 pięknych i wartościowych przedmiotów.

Bilet wejścia na wystawę wynosi dla osób dorosłych 30 gr. a dla dzieci 10 gr. Bilet upoważniający do gry na loterii fantowej 50 gr. Wystawę można zwiedzać od dnia 2 do 26 października b. m. włącznie od godz. 16 do 21.

Bezprawia stosowane w betoniarni

przez komisaryczny Zarząd m. Łodzi

W dniu wczorajszym kierownictwo betoniarni przy ul. 6-go Sierpnia, bez uprzedniego przewidzianego ustawą dwutygodniowego wymówienia zwolniło wszystkich robotników z pracy.

Krok ten wywołał zrozumiałe oburzenie i rozgoryczenie wśród załogi robotniczej betoniarni i na odbytym w dniu wczorajszym zebraniu robotnicy postanowili nie zgodzić się z bezprawną i samowolną decyzją kierownictwa i w dniu dzisiejszym przystąpić do pracy.

Warto zaznaczyć, że kierownictwo betoniarni i inż. Lipski prowadzą od pewnego czasu specjalną politykę, zmniejszania i ograniczania czasu pracy, kosztem nędznych zarobków robotniczych i w tej akcji pomocnymi im bardzo są ozonowy związek Z. P. Z. Z. i Praca. Za politykę tę odpowiedzialny jest również jako władza nadrzędna Zarząd m. Łodzi i tymczasowy prez. Godlewski.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Znamienne postanowienia

Konferencji w Okręgowe Inspekcji Pracy

Wczoraj w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbyła się półroczna konferencja Insjekcji z przedstawicielami Związków Zawodowych.

Konferencja po pierwsze domagała się natychmiastowego i bezwzględnego obsadzenia inspektorami pracy obwodu 18 w Pabianicach i 15 w Łodzi.

Drugie — konferencja stoi na stanowisku, iż Łódź, jako wielki ośrodek przemysłu włókienniczego, który jest przemysłem nad wyraz skomplikowanym i wymagającym odpowiedniej znajomości, nie może być traktowana przez Ministerstwo Opieki Społecznej, jako ośrodek doświadczalny dla inspektorów pracy, ci zaś inspektorzy, którzy zapoznali się z przemysłem włókienniczym, nie powinni być zabierani do innych ośrodków.

Po trzecie — zebrani przedstawiciele związków stoją na stanowisku, aby Inspekcja Pracy w wypadku zgłaszania przez Związek żądania konferencji takowe zwoływała i aby na nich obydwie strony były jednocześnie reprezentowane.

Przedstawiciel klasowego związku podniósł fakt, że niektórzy inspektorowie nie zwołują konferencji na żądanie związku, ale przedtym porozumiewają się z administracją fabryki. Zwrócił również uwagę na to, że obsada Inspekcji Pracy jest niedostateczna — brak jest inspektorów, podinspektorów i asystentów, na czym cierpi tok załatwiania spraw zarówno w Inspekcji jak i Referacie Karnym i co jest niejednokrotnie powodem zatargów i strajków.

Te braki personalne wskazane w memoriale Zw. Kl. do Min. Op. Społ. powodują również i to, że kontrola hygienicznych warunków pracy i bezpieczeństwa są zaniedbane. W końcu wyrażono życzenie, aby na konferencjach połączonych byli obecni wszyscy inspektorzy pracy, by byli dokładnie poinformowani o przebiegu konferencji.

Za co bierze komorne

kamienicznik — endek?

Właścicielem domu w Łodzi przy ul. Marynarskiej 9, jest p. Bielski znany na tamtejszym terenie endek, posiadacz zakładu fotograficznego, który wsławił się również tym, że swojego czasu najmował pikieciarzy, którzy mieli za zadanie nie dopuszczać klijentów do znajdującego się obok zakładu fotograficznego żydowskiego. Nie fachowością i ceną chciał więc ten pan walczyć z konkurencją, ale przy pomocy siły i terroru pikiecia rzy.

Dom przy ul. Marymonckiej 9, jest w najwyższym stopniu opuszczoną, walącą się ruderą, w której mieszka 14 lokatorów. W czasie deszczu woda leje się do mieszkań, tynk i wapno odpadają za każdym poruszeniem się w mieszkaniu. Okien nie można otwierać, gdyż z niewyasfaltowanych i nieoczyszczonych rynsztoków wydobywa się smród niemożliwy.

Jak się przedstawia ten stan, to najlepiej zobrazuje nam protokół Oddziału Sanitarnego Zarządu miejskiego z dnia 24.V r. b. za Nr. VI S. M. 20 15/38. Protokół brzmi:

„W dniu dzisiejszym dokonano oględzin mieszkania Janiny Cichockiej w domu przy ul. Marynarskiej 9 i stwierdzono, co następuje: Drzwi wejściowe i próg zniszczone od starości — nie domykają się; okno nie domyka się z powodu przerdzewiałych kątowników, podłoga wytarta od starości, pobrzaskana i na stykach dziurawa, tynki ścienne i sufitowe w części poddasza podstawały i odpadają; dach miejscami przecieka.

Wobec powyższego należy zobowiązać właściciela do: 1) naprawy drzwi wejściowych, 2) naprawy podłogi, 3) zniesienie grożących odpadnięciem tynków ze ścian i w części pochyłego sufitu i ponownego otynkowania tych części ścian i sufitu, 4) naprawy dachu nad budynkiem frontowym w celu zabezpieczenia od przecieków do mieszkań".

Protokół podpisał
(—) R. Słowiński
zgodność stwierdził p. o. Kierownik Oddziału
(—) Jerzy Stoliński.

Pomimo, iż od tego czasu upłynęło już kilka miesięcy, Bielski nie kwapi się z remontem mieszkań.

Interwenjującemu w sprawie naprawy Józefowi Cichockiemu odpowiedział lakonicznie, że mieszkanie „nie jest porcelaną" i dlatego nic dotknąć się z tym odpada.

Możeby wreszcie Starostwo Grodzkie wejrzało w tę sprawę i zmusiło pewnego siebie endeka, do liczenia się z najkonieczniejszymi potrzebami jego lokatorów.

Strzelanina na ulicach Pabianic

Onegdaj w późnych godzinach wieczornych na Placu Piłsudskiego w Pabianicach przechodnie byli świadkami, jak jeden z mężczyzn wydobył rewolwer i oddał kilka strzałów w kierunku drugiego mężczyzny stojącego od niego w odległości kilku zaledwie kroków.

Gdy osobnik do którego strzela no począł uciekać, mężczyzna z rewolwerem dogonił uciekającego i uderzył go kilka razy rękojeścią po głowie.

Na miejsce przybyła niezwłocznie policja, która została zaalarmowana odgłosami strzałów.

Jak się okazało strzelającym był Czesław Cieślik, zam. przy ul. Strajnikiera, z którym od dłuż szego czasu żył w niezgodzie.

Aresztowany Cieślik zeznał, że chciał zabić Strajnikiera, gdyż żywi do niego wielką nienawiść, ale kilkakrotnie chybił.

Dalsze dochodzenia w toku.

Czytajcie prasę socjalistyczną



PAN DOKTÓR KANDYDUJE

„Ozon" krakowski wysuwa w wyborach do Sejmu kandydaturę dr. Stryjeńskiego, dyrektora szpitala dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

(z prasy)

Zacny pad doktór chce się
Dostać do parlamentu.
Liczy zapewne mocno
Na głosy swych pacjentów.

Tad.

Komunikat

W niedzielę, dnia 9 b. m., o godzinie 9.30 rano, w sali Domu Zw. Zawodowych, przy ul. Wysokiej nr. 45 odbędzie się:

OGÓLNE ZEBRANIE ODLEWNIKÓW

Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd Zw. Metalowców.

Rejestracja rocznika 1918

Dziś w piątek 7 b. m. winni się stawić do rejestracji w wydziale wojskowym Zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918 zamieszkali na terenie 1 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery W. Z. Z. Z. oraz zamieszkali na terenie 7 komisariat uP. P. o nazwiskach na litery. O. P. R.

Jutro w sobotę dnia 8 b. m. winni się stawić do rejestracji mężczyźni rocznika 1918 zamieszkali na terenie 2 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. Ch. I. J., oraz zamieszkali na terenie 7 komisariatu. P. P. o nazwiskach na litery S. Sz. T. P.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać dowód osobisty, względnie metryke urodzenia lub wyciąg z rejestru ludności. wraz z dowodem osobistym tożsamości dowód zameldowania w Łodzi, zaświadczenie o rejestracji, świadectwo szkolne i zawodowe.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska - Dancerowa, Zgierską 63, W. Groszkowska, 11 Listopada 15. T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dabrowska 24-a.

Pod ostrym kątem

„Mały Dziennik" i Kiepura

Mamy już za sobą gorące dni wrześniowe paniki wojennej. Dopiero teraz zdajemy sobie sprawę jak bliską była możliwość wybuchu krwawej zawieruchy. Wielu polityków salonowych powiada dziś z lekceważącym uśmiechem:

— A ja zaraz mówiłem, że wojny nie będzie. Trzeba się orientować w sytuacji!

Wśród ludności panował nastrój przygnębienia i paniki. Nie wiadomo z czyjej winy, kupców czy hurtowników, na rynku w Łodzi dał się odczuć brak cukru, ryżu i innych artykułów.

Pierwszym odruchem drobnych ciułaczy było rzucenie się do kas banków, w których lokowali swe oszczędności. Utworzyły się „ogonki" przed PKO. — KKO i innymi bankami. W ogonkach tych stali cierpliwie godzinami przedstawiciele wszystkich klas, narodowości i ras...

Nerwy ludności nie wytrzymały. Widmo grożącej wojny połączyło wszystkich przed... okienkami kasowymi.

Nie będziemy w tej chwili zastanawiać się nad tym, czy ludzi tych mamy potępić i nazwać panikierami i strachajłami, czy też starać się zrozumieć psychikę przerażonego ciułacza w obliczu grożącej zawieruchy.

Chcemy tylko zwrócić uwagę na hecę, jaką pewien odłam prasy usiłuje z tej okazji rozpętać przeciwko „pewnym grupom obywateli". Np. osławiony „Mały Dziennik", który wbrew stanowisku papieża w sprawie rasizmu i antysemityzmu, prowadzi bez przerwy nieprzytomną i dziką nagonkę antysemicką, i z tej okazji chce ukuć broń do swojej walki.

Pisze oto ten „Mały":

„Dziś mając już za sobą „gorący" tydzień ubiegły wynieśliśmy jeszcze jedno więcej doświadczenie poznając dobrze te grupy „obywateli" na których w obliczu paniki i podniecenia liczyć nie wolno".

A na kogo może liczyć „Mały"? Dla przykładu przytoczymy nazwisko męża w Polsce sławnego, wielkiego patrioty i omal że „świecznika narodowego". Każdy wie już chyba, że mamy na myśli Jana Kiepurę, sławę naszą i nadzieję... W czwartek, dnia 29 września, a więc gdy cały kraj trwał w napięciu z powodu zatargu polsko - czeskiego, ów wielki patriota pognał szybko. a raczej pojechał limuzyną do jednego z banków krakowskich i podjął 195 tysięcy złotych.

A takich „patriotów" jak mistrz Jan, było w tych dniach gorących więcej.

Niechże więc „Mały" nie szczuje, niech przestanie siać nienawiści, niech sobie wreszcie przypomni chrześcijańskie przykazania.

K.

Kiedy zbierze się Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym

Okres letni zakończył się już od miesiąca. W związku ze zbliżającą się zimą bezrobocie wzrasta w przyspieszonym tempie. Przed bezrobotnym staje widmo nędzy zimna i głodu. I nietylko przed bezrobotnymi, którzy w okresie letnim znajdują dorywczą od czasu do czasu pracę, ale i przed bezrobotnymi zatrudnionymi na robotach sezonowych Zarządu m. Łodzi, w związku z wczesnymi zwolnieniami z pracy i nie przerobieniem odpowiedniej ilości dni potrzebnych do uzyskania zapomogi.

Mimo takiej sytuacji mimo, że za pasem mamy miesiąc listopad, w którym to miesiącu w innych latach udzielano bezrobotnym zapomóg, na froncie pomocy zimowej bezrobotnym panuje cisza i spokój. A sprawa jest poważna. — Wszak pomoc zimowa w Polsce obejmuje corocznie około pół miliona osób, a w Łodzi kilkadziesiąt tysięcy.

Przed Komitetem Pomocy stoją poważne zadania zorganizowania pomocy w sposób przygotowany i planowy, ściągania zaległych składek, których suma jest nawet na nasze miejscowe stosunki ogromna.

Co w tym kierunku przedsięwziął Komitet, nie wiadomo, pomimo tego, że przy zakończeniu prac Komitetu w ubiegłym sezonie pełno było gromów i buńczucznych zapowiedzi, przeciwko tym, którzy nie spełnili swego obowiązku obywatelskiego.

Lecz na tym skończyło się. „Gorące serca" okazały się nie czułe nietylko na nędze bliźniego, ale i na wszelkie zapowiedzi ostrych sankcyj, przeciwko opornym płatnikom świadczeń na rzecz bezrobotnych. Świat pracy, który z głodowych swych zarobków świadczył bezgranicznie ofiarnie, na rzecz ofiar kapitalizmu, bezrobocia i nędzy ma prawo domagać się od miarodajnych czynników, aby te sumy, które zadeklarował kapitał, wolne zawody, właściciele nieruchomości i t. d. były wyegzekwowane. Proletariat świadomy rozumie, że akcja ta nie rozwiąże problemu nędzy i krzywdy, wyrzuconych poza nawias życia społecznego bezrobotnych, lecz zdaje sobie również sprawę z tego, że może ona uratować nie jedno ludzkie życie od śmierci głodowej.

Polska Partia Socjalistyczna

Towarzyszki i Towarzysze!

Miesiąc październik to okres mobilizacji kobiet pod sztandary P. P. S., Związków Zawodowych i organizacji kulturalno - oświatowych.

W Polsce toczy się bój o władzę dla ludu, bo tylko lud zapewni Rzeczypospolitej zdolność obrony Niepodległości.

Niebezpieczeństwo ze strony państw totalno - faszystowskich zagraża wszystkim.

Przez długie lata niewoli walczyli robotnicy pod sztandarami P. P. S. o Niepodległość i Socjalizm, nie szczędząc największych ofiar. W 20 rocznicę odzyskania Niepodległości lud roboczy, mężczyźni, kobiety i młodzież żądają należnych im praw.

TOWARZYSZKI!

Czeka nas ciężka walka o zwycięskie wybory do samorządu łódzkiego. Od Was kobiety, w dużej mierze zależy aby władza w mieście przeszła w ręce przedstawicieli ludu roboczego.

Pod sztandarami P. P. S. musicie stanąć do szczytnej pracy o Socjalizm i Wolność!

***

W niedzielę, dnia 9 października r. b. o godz. 10 r. w sali Filharmonii przy ul. Prez. Narutowicza 20 odbędzie się

AKADEMIA

z okazji „Miesiąca Kobiet PPS"

Przemówienia wygłoszą tow. Weyhert - Szymanowska, G. Moskiewiczówna i adw. K. Hartman.

W części artystycznej wystąpią: Scena robotnicza i Chór T. U. R., Sekcja plastyki RKS. „TUR".

Bilety wejścia są do nabycia w dzielnicach P. P. S. i w klasowych Zw. Zawodowych.

W okresie m-ca października odbędą się na dzielnicach P. P. S. zebrania-masówki poświęcone omówieniu sytuacji politycznej i potrzeby zorganizowania się kobiet pod sztandarami P. P. S.

Masówki-zebrania odbędą się:

7 października o godz. 7 w. w dz. Zielonej — Brzezińska 63.
12 października o godz. 7 w. w dz. Bałuty — Limanowskiego 39.
14 października o godz. 7 w. w dz. Prawej — Lipowa 71.
15 października o godz. 7 w. w dz. Czerwonej — Wólczańska 196
17 października o godz. 7 w. w dz. Koziny — Letnia 1/3.
19 października o godz. 7 w. w dz. Górnej — Suwalska 1.
22 października o godz. 7 w. w dz. Chojny — Rzgowska 143.
26 października o godz. 7 w. w dz. Fabrycznej — Fabryczna 7.

Straszny wypadek w firmie John

Straszny wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym w godzinach rannych w odlewni żelaza i fabryce maszyn firmy J. John, Sp. Akc. przy ul. Piotrkowskiej 219.

Jeden z robotników 36-letni Stanisław Kołakowski, zam. przy ul. Okrzei 28 niosąc płynne, rozpalone do białości żelazo, potknął się i oblał rozpaloną masą obie nogi, doznając spalenia obu stóp.

Wezwano natychmiast pogotowie Czerwonego Krzyża.

Lekarz po przybyciu na miejsce stwierdził stan bardzo groźny i przewiózł ofiarę tragicznego wypadku do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Kronika organizacyjna

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Łódzkiej Organizacji PPS.

W sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 7 w. w sali Angielskiej przy ulicy 1-go Maja Nr. 2, odbędzie się Walne Zebranie Członków Łódzkiej Organizacji P. P. S.

Na zebraniu omówione zostaną następujące sprawy:

1) Stosunek P. P. S. do wyborów;
2) Wybory do Rady Miejskiej m. Łodzi;
3) Sprawy organizacyjne.

Wstęp na Zebranie tylko dla członków P. P. S. za okazaniem legitymacji Partyjnej.

Egzekutywa ŁOKR PPS

W TEATRACH

TEATR „KOT W BUTACH"
(Al. Kościuszki 57)

Otwarcie teatru „Kot w butach" wywołało dużą radość wśród dziatwy naszego miasta.

„Kot w butach" będzie grał w bieżącym tygodniu na zamkniętych przedstawieniach dla szkół piękną bajkę J. Duszyńskiej „O raku nieboraku i strągu dziwolągu".

„Kot w butach" pracuje obecnie nad wystawieniem prześlicznej bajki Marii Kownackiej „O Żaczku-Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale".

TEATR POLSKI, Cegielnianą 72.

Dziś w piątek o godz. 8.30 wiecz. a w sobotę o godz. 4-ej popoł. (dla młodzieży szkolnej) monumentalna sztuka Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac".

Jutro w piątek o godz. 8.30 wiecz. „W perfumeri".

TEATRY: POPULARNY I W SALI GEYERA

Dziś w piątek o godz. 8.15 wiecz. „Przeprowadzka".

W sobotę o godz. 8-ej wiecz. a w niedziele o godz. 5.30 popoł. i 8-ej wiecz. grana będzie „Przeprowadzka" w Teatrze w sali Geyera.

Marnują się talenty... Dwaj „malarze" endeccy w areszcie

Przed sądem starościńskim w Łodzi odpowiadali w dniu wczorajszym dwaj czynni członkowie Stronnictwa Narodowego Roman Nowak, zam. przy ul. Wysokiej nr. 11 i Piotr Majda, zam. przy ul. Rzgowskiej 139.

Obaj odpowiadali za malowanie na odnowionych płotach różnych haseł.

W wyniku rozprawy obaj endecy zostali skazani po 7 dni bezwzględnego aresztu i obaj z miejsca zostali osadzeni w areszcie dla odbycia kary.

7)

„Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego"

PAMIĘTNIK s. p. WIESŁAWA WRONY
przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy

Z rękopisu podał do druku
RZEGORZ GLASS

I jeszcze powiedział, ze cała sztuka polska dzisiejsza jest takim samym dla ludu zbytkiem, jak szampan albo pasztet sztrassburgski.

Już i to było nieprzyzwoite, bo wyglądało, jakby się z gości, którzy te drogie specjały spożyli, naśmiewał.

Więc go upominałem krotochwilnie, żeby mi ze sklepu nie brał przykładów i podobieństw, bo tam ja gospodarzę i na kredyt nie dam.

Załagodziłem wszyscy się śmieli.

A wyręczył mnie jeszcze statysta Roman Dmowski, w dłuższem przemówieniu dowodząc, że tak właśnie, jak Jan, myślą niestety ci, co swego nie cenią, wzorów szukając w Rosji. Tam każdy Moskal jest anarchistą: dość przeczytać Pisarskiego *), albo Miłowskiego albo Uśpiańskiego

Co słysząc mecenas Czopek, zięć mój a podówczas jeszcze narzeczony, zauważył, że w całej literaturze rosyjskiej artystą jest tylko Dostojewski i być może jeszcze — jeżeli się wyrobi z młodych — Leonidas Andrejew, a reszta to proza, literatura, publicyści, nie warto czytać.

Na to znowu pan Kisielewski — że był sobie już podpalił: „Zaprawdę, wam mówię, że teatr japoński, a bogdaj jeden wiersz z „Rubinowej Nocy" poety Micińskiego warte są więcej nad ośmiogodzinny dzień pracy, socjalizm i Leona Tołstoja, którego z zasady nie czytam.

Zapytany przez Wisię o zdanie mecenas Franciszek Nowodworski usta otarł serwetą i po namyśle rzekł:

„Wszelako mniemam, iż stan posiadania w Polsce wyklucza wszelkie protesty tej miary i znaczenia, jak tu słyszałem od szanownego młodzieńca pana Jana, przedstawiciela grupy wierzeń nienarodowych".

A gdy Wisia, jak to kobieta zawsze, nastawała, aby powiedział „dlaczego", ręce rozkrzyżował z uśmiechem i krótko odparł:

— Niewskazanem jest.

Zrozumiałem! Roman Dmowski nam nie wskazał: karność partyjna górować powinna ponad sądami osobistymi.

Ostatni ks. Gralewski, chcąc strony zwaśnione pogodzić, do Jana się zwrócił z cichą przemową:

— Literaturę, panie, nie można zniżać do ludu, raczej ów lud się godzi podnieść do literatury, a jak będzie czas, to się zrobi.

Ale Jan, we wszystkiem uparty, przekonać się nie dał i tak głośno począł gadać, tak się wszystkim narzucać, że zaraz przycichli.

Wuj Tomasz, dotąd milczący, głowę podniósł i słuchał i głową kiwał na znak, że się zgadza.

Pilnie słuchały kobiety, a Wanda Stermerówna, mała blondynka, wpiła weń oczy i pokraśniała, jak pieprz turecki, gdy na nią spojrzałem. (Na szyję się Janowi wiesza, telefonistka, nic nie ma, chce się wydać za mąż, nic z tego nie będzie).

Jan mówi, a pan Kisielewski zapisywał: „przyda się, ja to wsadzę do powieści na tle stosunków w Królestwie".

BAJKA SYNA MEGO JANA

Dziadunio odpoczywa po obiedzie... Ciszej... ciszej.
Dziadunio drzemie. Ciszej, dzieci, ciszej...
Dziadunio pacierze odmawia. Drzwi przymknijcie... ciszej.
Dziaduniowi nie wolno się gniewać. Doktór zakazał.
Na Boga ciszej.
Dzieci złe, dzieci bezmyślne, okrutne — martwicie dziadka,
Dziadek zachorować, dziadek umrzeć może!

On ojcu waszemu dał życie, zdrowie. On wam pozwolił być jego wnukami. Uszanujcie spokój dostojnego starca.

Słyszycie, słyszycie? Dziadek grozi, woła, pyta:

— Któż to znowu do drzwi puka? Kto znęca się nad starcem, którego dni ostatnie są policzone, który w kraju, dla kraju, przez kraj żył i umiera!

— Oni mnie do grobu tą swawolą, do grobu wpędzą!

Dziadek się dusi. Dziadek płacze. Dziadkowi płakać nie wolno: on ma serce chore.

O, idźcież wy precz zaraz, na ulicę, na pola, dokąd chcecie. Ale ciszej... cieszej...

Dziadek zasypia na skórzanym fotelu, z nasuniętą na oczy mycką. Nisko głowę zwiesił na piersi, nogi w miękkich, ciepłych butach trzyma na stołku wysokim. Z ust mu wypadły zęby. Dziadek z tak pochyloną głową w niebieskich dużych okularach wygląda jak trup ze strzaskaną i wyplutą szczęką.

A kiedy się dziadzio budzi i wpycha zęby do jamy ustnej, dzieci już nie ma w domu. I znowu jest źle, bo dziadek lubi wiedzieć, co robią wnuki, jak się bawią i jakie czytają książki. Więc w dłonie klaska i woła na służbę, aby przyprowadzić dzieci, gdy zaś długo się nie zjawiają, na przestrogi lekarza niepomny, zaczyna płakać.

Różnie dziadek płacze: niekiedy kwili, tak lękliwie i żałośnie, jakby zeń ulatywało życie, niekiedy zaś płacząc, wygraża żółtymi piąstkami i wydziedziczeniem.

Cha, cha! tynfa własnego nie mając w majątku i sam będąc wydziedziczony, innych wydziedziczać niema z czego.

By starego nie drażnic, nikt o tym głośno nie mówi, lecz wiedzą wszyscy. Długów ani dziad, ani syn nie płaci. Wnuki zaś dopiero podrastają, więc jeszcze nie wiadomo, co będzie.

Ach, dziadzio umarłby w jednej chwili, gdyby mógł wyjść ze swego pokoju i wiedzieć, jakim to nierządem dom jego stoi. Ale nie wychodzi i nie wie.

Tymczasem od rana do nocy dom nachodzą wierzyciele i od rana do nocy odchodzą z kwitkiem, z kwitkami.

Z bezwzględnością istot gminnych i zepsutych wydzierają sobie wszystko, co dziadunio sercem czystym ukochał, a co dziś można zamienić na pieniądz bezduszny i nikczemny: saską porcelanę, tureckie makaty, gobeliny, perły narzeczeńskie babuni, klejnoty herbowe, obrazy, psałterzyk w srebro okuty. Wydarłszy zaś i podzieliwszy między siebie, nękają dalej.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.